Ner 260. Kraków 12 Listopada — Wtorek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
—	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer*, i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 listopada.

Jeden z korespondentów naszych nazwał politykę Cesarza Napoleona polityką epizodową. I za prawdę, w wielkim dramacie, jaki się przed oczyma naszemi odgrywa na widowni politycznej, Francya epizodami zwraca uwagę publiczną, epizodami wielce nieraz zajmującemi, ale które nie łączą się z głównym tokiem dramatu. Polityka Francyi nie przedstawia też jednego ciągu myśli, nie podług planu z góry oznaczonego jest prowadzona, lubo przed kilku laty zdawało się, że postępuje ze ścisłą konsekwentnością, jak tego dowodzi rozbicie potrójnego przymierza i wysadzenie Austryi z Włoch. Ale wyprawy do Kochinchiny a bardziej jeszcze do Mexyku były tylko epizodami; gdy tymczasem wielkie dzieło przeobrażeuia politycznego Niemiec, odbyło się bez żadnego wpływu Francyi. Takim epizodem była również konwencya wrześniowa, jak i teraźniejsza wyprawa do Rzymu, która lubo stała się koniecznością, lecz oraz stawiła wymowny przykład, iż konwencya była aktem chwilowości, a nie miała w sobie warunków trwałości. Zwoływanie kongresów i konferencyj takąż samą epizodową nosi cechę, i jedyna jaka się udała konferencya luxemburska, nie zamknęła kwestyi, lecz ją tylko zawiesiła.

Teraz zwołaną ma być konferencya z powodu Rzymu. Jakie jej zadanie? czy sprawa rzymska postawioną będzie jako sprawa kościelna lub międzynarodowa? czy dyplomacya ma się zająć określeniem władzy świeckiej Papieża, lub oznaczeniem granic państwa papieskiego? czy uchwały koncyliów weźmie za podstawę lub też fakt? czy temu co ustanowi, da jakową rękojmię trwałości i na czem ją oprze? Francya zwołując konferencyę, szuka tylko sposobu zrzeczenia się odpowiedzialności za przyszłość Rzymu, ale nie zabezpieczenia niezawisłości Ojca śgo. Zbiorowa rękojmia tak dobrze nie da bezpieczeństwa Rzymowi, jak nie dała go Turcyi.

Któż obroni całość państwa papieskiego po oddaniu go pod opiekę całej Europy? czy Prusy, których interesem wzmocnić Włochy, aby te mogły im posłużyć za sprzymierzeńca, jak to wykazał jasno hr. Bismark w wiadomej nocie do hr. Usedoma? czy Rosya, która nieuznaje władzy Papieża w sprawach nawet Kościoła? czy Hiszpania, która w bezsilności swojej marzy o dawnych swoich we Włoszech zdobyczach? czy Austrya, której droga do Rzymu przez Lombardyę prowadzi? Łączna opieka całej Europy, to źródło niesnasek, zatargów, może nawet wojny, ale nie bezpieczeństwa Rzymu.

Przystąpienie Francyi do deklaracyi rosyjsko-prusko-włoskiej w Konstantynopolu, należy także do owej polityki epizodowej, która z przeszłością się nie wiąże i nie ma przyszłości.

Może związek z Austryą, który nie jest przymierzem, jak oświadczył bar. Beust w okólniku swoim z d. 1 bm., lecz tylko tożsamością interesów w głównych kwestyach europejskich: w Niemczech, Włoszech, Turcyi, nie jest epizodem? Owszem, musimy i ten związek za taki poczytać, bo nie daje on jeszcze ani systemu, ani podstawy, ani stawia jasno nakreślonego celu. W Niemczech polega on na utrzymaniu tego, co bez woli Francyi a wbrew woli Austryi się stało; we Włoszech na uchyleniu się Austryi od udziału w kwestyach Włochy bezpośrednio obchodzących; w Turcyi na przystąpieniu za przykładem Francyi do deklaracyi...

Postawa więc Francyi nie daje miary politycznego położenia Europy, dla tego oczy wszystkich zwracają się od Paryża ku Berlinowi, bo tam się przeniosła siedziba przewodniej myśli politycznej. Z Paryża tylko epizody od czasu do czasu wychodzą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 listopada.

‡ Konsekwentne obstawanie Polaków przy postanowieniu swoim, aby nie zgodzić się pod żadnym warunkiem na projekt wydziału konstytucyjnego względem ustawy o delegacyach, uwieńczone zostało skutkiem pomyślnym. Większość niemiecka porzuciła zupełnie projekt swój wobec groźby Polaków, że wystąpią z rady państwa, gdyby wnioski wydziału przyjęte zostały przez izbę. Projekt wydziału konstytucyjnego nie będzie wcale umieszczonym na porządku dziennym we wtorek, a natomiast przyjdą pod obrady odrzucone przez wydział wnioski podkomisyi, które jak wiadomo, w głównej części, a zwłaszcza pod względem wyborów, nie różnią się od projektu rządowego. Jak się zdaje, przywódzcy niemieccy chcieli na konferencyi dziś odbytej zaproponować przecież wybory z pełnej izby, lecz w końcu myśl tę porzucili sami, ponieważ trudno im być obojętnymi na wystąpienie autonomistów z rady państwa. Dr Giskra zadał sobie wszelką możebną pracę, aby lewicę nakłonić do przyjęcia projektu rządowego, a względnie wniosków podkomisyi, i jak się pokazuje, starania jego nie były bezskuteczne. Możemy to więc uważać za postęp i zwycięztwo, że proj kt nieloiczny wydziału konstytucyjnego porzucony został.

Tak więc walka cała względem systemu delegacyj wytoczy się przed izbę co dla nas nie jest bynajmniej nieprzyjemnem, gdyż Niemcy *coram populo* nie zechcą bronić zasad zawierających w sobie tyle sprzeczności.

Zwróciłem nie dawno uwagę waszą na artykuł w *N. fr. Presse*, który mieścił w sobie projekt, aby Polakom pozostawiono do woli wybór delegatów swych resztę zaś 33 delegatów, obrano z pełnej izby. Projekt ten, który w sposób całkiem niestosowny miał połączyć ze sobą zasady wykluczające się nawzajem, to jest reprezentacyą grup krajowych i wybory z większości parlamentarnej, miał zdaniem dzienników tutejszych pochodzić od p. Herbsta; nie zgadza się to jednak z prawdą, gdyż posłowie niemieccy w rozmowie rzucili tylko myśl tego projektu. Faktycznie projekt ten nie istnieje wcale, i nie mógłby też stać się przedmiotem obrad, ponieważ Dr Ziemiałkowski oświadczył z góry, że Polacy nigdy nań nie przystaną, raz z powodu, że reszta Słowian miałaby powód do nowych skarg, a powtóre z przyczyny, że przez przyjście takowego zniesionąby została zasada reprezentacyi grup krajowych. Wreszcie Galicya nie ma stanowiska odrębnego, jak np. Chorwacya wobec Węgier.

Wiedeń 9 listopada.

— *r*. Nie przypadkowy to zbieg okoliczności, że równocześnie z poruszeniem na nowo spraw włoskich, kwestya wschodnia występuje natarczywiej na widownię polityczną i Rosya szczególnie czyni w niej zabiegi; a jakkolwiek nie prowadzą one wprost do ogarnięcia Wschodu pożarem, wszelako przysposabiają możność wystąpienia stanowczego w danej chwili. Jeżeli rzeczy spokojnie się ułożą na półwyspie apenińskim i nie wywiąże się taki spór między Francyą i Włochami, którvby swobodę ruchów militarnych Francyi krępował na czas jakiś i zmuszał gabinet francuski do uchylania się od udziału w innych kwestyach, to Rosya wytrzymywać będzie w dotychczasowej postawie swojej wobec Turcyi. Jeżeliby zaś Francya musiała albo wspierać teraźniejszy rząd włoski w jego bezsilnym oporze przeciw dążeniom rewolucyjnym, albo też znalazła się wobec innego gabinetu włoskiego w konieczności bronienia swojego na półwyspie wpływu, albo nawet zmuszoną była stawić czoło rewolucyi we Włoszech dla powstrzymania i u siebie na wodzy stronnictw anti-dynastycznych, wtedy Rosya miałaby wolne ręce na Wschodzie. Na taki więc przypadek również jest przygotowaną militarnie i dyplomatycznie. Tej samej taktyki trzyma się hr. Bismark ze względu na sprawę niemiecką. Czekał on, a teraz jeszcze czeka, czy Francya zanadto się nie skrępuje sprawami włoskiemi, a w razie gdyby ta zmuszoną była wdać się na Wschodzie, Prusy wyciągną śmiało ramiona polipowe dla zagarnięcia Niemiec południowych. Pod wpływem nawet wypadków włoskich osiągnęły Prusy zwycięstwo nad sejmami południowych państw niemieckich, które rade nie rade zatwierdziły przymierza zaczepno-odporne przeszłego roku zawarte; Francya zaś nie miała odwagi przeszkodzić ratyfikacyi tych traktatów przed trzema dniami w Berlinie wymienionej. Postawa więc gabinetu petersburskiego i berlińskiego nie jest wcale wynikiem zbiegu okoliczności, lecz z góry powziętą myślą i wspólnego działania wynikiem. Wschód dla Rosyi, Niemcy dla Prus przedstawiają pole działania, a niekoniecznie potrzeba na to wojny, owszem, rzeczy tak są prowadzone, aby ile możności cicho i spokojnie odbyło się. Francya też nie przeszkodziła ratyfikacyi przymierzy oddających Niemcy pod władzę Prus, a na Wschodzie przystąpiła do deklaracyi swoich przeciwników Rosyi, Prus i Włoch przesłanej Porcie, aby mieć sposobność do wdawania się, gdy właściwie dopomaga przez to planom rosyjskim. Austrya zmuszoną jest trzymać się na boku; Anglia dobrowolnie przyjęła rolę obojętną, nie mogąc liczyć ani na Francyę ani na Austryę. Jeżeli więc sprawa włoska zamąci się, i Francya tak jak dotąd epizodową politykę prowadzić będzie zmuszoną, łatwo zdarzyć się może, iż wypłynie nagle kwestya wschodnia w całej swej natarczywości, a do jej rozstrzygnięcia przystąpi sama tylko Rosya, zostawiając Prusom rolę dywersyjną dla powstrzymania wszelkiego innego wmięszania się.

Wiedeń 9 listopada.

Dzienniki tutejsze rozpisują się bardzo nad sporem, jaki panuje w gronie członków Izby poselskiéj z powodu ustawy o delegacyach. Rozchodzi się jak wiadomo, o sposób wyboru delegatów, czy z grup sejmowych, czy też z całéj Rady państwa. W tem wszystkiem jest cokolwiek przesady. Większość niemiecka pojmuje bardzo dobrze, że byt jéj zawisł od łaski rządu i dla tego nie odrzuci projektu rządowego, jeźli baron Beust tak chcieć będzie. Lecz zdaniem mojem jest to manewr Niemców, aby się po uchwaleniu wyboru z grup sejmowych przy każdéj sposobności mogli chełpić, że autonomistom wielką łaskę wyrządzili.

Paryż 7 listopada.

∂. Jedna bitwa pod Mentana z Garibaldzistami, przewróciła wszystkie plany włoskie. Gabinet Menabrea uwięził Garibaldego i wyprowadził wojsko włoskie z ziemi rzymkiej, ale uczynił to nie ochoczo, jak to dawał do zrozumienia *Monitor*, lecz „ze smutkiem“, jak się wyraziła urzędowa gazeta florencka. Wszystkie gabitety florenckie skompromitowały się w tej sprawie, i dla otrzymania pomocy przeciw Francyi, pukały do Berlina, Londynu i Petersburga. Starały się także o wzniecenie zamętu we Francyi. W Paryżu był już naznaczony dzień na manifestacyą, ale rząd był czujnym, i skończyło się na niczem. Po departamentach rozlepiano plakaty. *Monitor* zawiadamia, że trzecia dywizya, która miała być posłaną do Rzymu, nie wsiądzie na okręty. Ma to znaczyć, że wszystko się skończyło. Tak jednak nie jest. Zbierają się codzień rady ministrów, i p. Nigra przy pomocy jen. Lamarmora czyni tu wielkie starania. Idzie w tej chwili o zagwarantowanie niepodległości Rzymu. Cesarz ma domagać się zrzeczenia się przez parlament florencki Rzymu, jako stolicy Włoch. Francya stała się bardzo nieufną. W Turynie panuje duch republikancki a w Neapolu burbonizm. P. Odo Russel, ajent angielski, który bawił w Paryżu, wyjechał do Rzymu.

Sprawa rzymska zatrząsnęła mocno Paryżem i i całą Francyą. Przewidując zewnętrzne komplikacye, rząd się zbroił i kazał pułkom być gotowymi do wojny. Bitwa pod Mentana poprawiła interesa, ale zdaje się, że rokaz zbrojenia nie został odwołany. Bar. Malaret jedzie do Florencyi z kategorycznemi instrukcyami. P. Benedetti wyjechał wczoraj do Berlina. Jest jeszcze w Paryżu p. de la Tour d'Auvergne. Zawsze jeszcze mówią o zmianie niektórych ministrów. Nie nastąpi ona z przyczyny Włoch, lecz ze względów na Izbę, która zbierze się dnia 18go. P. Fremy ma być mianowany ministrem finansów. Wróciłoby to p. Rouher dawne stanowisko ministra stanu; ale dziś nie upatrują w tem niedogodności, waga bowiem ministra spraw zagranicznych podniosła się, a upadł wpływ margr. de la Valette powinowatego ministra stanu. Mówią na seryo o wystąpieniu tego ministra.

Wczorajsza *Patrie* powiedziała słusznie: ruch Garibaldzistów był wyskokiem, a przyszłość polega na polityce cesarskiej. Z przyczyny na naprężony stan Europy, Cesarstwo nie pojadą tego roku do Compiègne.

Zajmuje tutejszą uwagę mapa wyszła pod wpływem Prus z napisem „Geographische Karte von Deutschland oder Deutschlands geistige Grösse.“ Mapa ta uważa za Niemców Cuviera i Kopernika i uważa za ziemię niemiecką Alzacyę, Lotaryngię i Poznańskie.

Francya przystąpiła do noty przesłanej Porcie w sprawie kandyjskiej, a ogłoszonej w *Journal de St. Petersbourg*, a której Anglia nie podpisała. Nota ta wykazuje różnicę widzeń Anglii, która jest za *statu quo*, a Francyi, która sądzi, że Turcya może ocalić się i istnieć czyniąc ustępstwa. Francya podpisała ją, aby nie dopuścić wyłącznego wpływu Rosyi na ludności chrześciańskie. Z przymierzem austryackiem Francya może postępować śmielej między polityką angielską a rosyjską w sprawie wschodniej. Mówią, że baron Beust ułożył w tym względzie z Anglią linią postępowania. Z porady Francyi, pasza egipski narzuca się Anglii w wyprawie abisyńskiej. Jak dotąd, Anglia odpycha jego pomoc, bo ma cele wyłączne, ale przyjmie ją, jeżeli dozna jakiego niepowodzenia.

Republikanie paryscy starali się poprzeć manifestacyę w interesie Garibaldzistów, sprawą akcyzy gmin wcielonych r. 1860 do Paryża, a która spowodowała zamknięcie kilku fabryk; ale rząd wpływał na robotników i objaśnił ich. Sprawa akcyzy jest prostą. Rząd z pobudki własnego bezpieczeństwa nie chce mieć wiele fabryk w Paryżu, i tę politykę dzieliła od niepamiętnych czasów rada municypalna. Z tej przyczyny poddał on pod opłatę zwyczajną węgiel używany przez fabryki gmin wcielonych do Paryża. Postępek rządu był legalny, rzeczone bowiem fabryki nie mogły używać przywileju w łonie Paryża, ale wdał się w tę sprawę, jakoby z tytułu wolności, p. Michał Chevalier, ekonomista i senator. On to ośmielił opór fabrykantów, ułatwił wpływ republikanów na robotników. Sprawa, o której mowa, zakończyła się przed sądem.

Umarł tu hr. Duchatel, który jako minister spraw wewnętrznych, turbował często Polaków za panowania L. Filipa. Za cesarstwa trudnił się samemi finansami. Nic on nie napisał, choć był członkiem akademii.

Rzym 4 listopada.

Ważny bardzo wypadek zaszedł ostatniego dnia października: wojsko włoskie skutkiem wylądowania Francuzów w Civitavecchia wkroczyło na terytorum papieskie, a osobisty telegram Wiktora Emanuela do burmistrzów głównych miast włoskich natychmiast ogłoszony wiadomość tę ludnościom zwiastował. Włosi zajęli miasta Frosinone, Orte, Acquapendente itd., w liczbie 50 batalionów piechoty, 6 bateryj, 19 szwadronów jazdy i 3 rot inżynierów. Co dalej będzie obaczym, i czy Francya odmówi Włochom prawa, interweniowania z nią wspólnie. Dzienniki włoskie piszą: iż wojsko przyjęte było wszędzie z zapałem, gdyż obojętność ludności miejskich i wiejskich względem ochotników Garibaldego pochodziła ztąd, że nie obudzali żadnego zaufania; iż te same ludności miast i miasteczek opuszczone będąc przez władze i wojsko papieskie wszędzie wobec cudzoziemskiéj interwencyi chorągiew narodową rozwinęły; iż Włosi wkraczając na terytorum papieskie, podnieśli obalone herby Ojca Świętego i zatknęli napowrót papieską chorągiew obok włoskiéj, w niektórych zaś miejscach umieścili ją między włoską a francuską. Nie myślimy zatem, aby do wojny przyszło; owszem wielu bardzo trwa w przekonaniu o wspólnéj okupacyi będącéj skutkiem tajnych układów nierównie rozleglejszych niż w ogóle sądzą. W urzędowych sferach odmiennego są lub zdają się być mniemania, a *Osservatore romano* przewiduje już rozbiór Włoch na trzy części.

Podczas gdy wojsko włoskie zajmowało państwo papieskie, uradzono w Rzymie wspólną Francuzów i papieskiego wojska wyprawę przeciw Garibaldemu. Dla czego zaś Garibaldi stracił cały tydzień w Monterotondo, dokąd wszedł d. 26 października, i czemu nie spieszył ku Rzymowi ogołoconemu z wojska, niepewnemu do ostatniéj chwili interwencyi francuskiéj, powiedzieć trudno. Urosła nawet była pogłoska, że już go wcale w Monterotondo nie ma, tak się tam bowiem cicho zachowywał podczas gdy drobne tylko oddziały kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi wyprawiały bezowocne i błahe harce w koło murów wiecznego miasta. Tak zaś dalece wszyscy przekonani byli, iż Garibaldi po wylądowaniu zwłaszcza Francuzów opuścił Państwo Papieskie i pospieszył do Florencyi, inni powiadali do Neapolu, iż rozprawiano tutaj o mowach i manifestach jego, już w tem już w owem mieście, czemu sprzyjał niepomału brak listów, dzienników i telegramów, gdyż znowu byliśmy tutaj przez sześć dni bez żadnéj poczty. Nawet rekonesans wysłany w stronę Monterotondo obudził wątpliwość względem obecności tam garibaldzistów, i nie było wcale pewności, czy wojsko ich zastanie jeszcze. W nocy z 2go na 3ci listopada jenerał papieski de Courten na czele czterech tysięcy żołnierzy różnéj broni i ośmiu dział wyruszył ze Rzymu ku Monterotondo. Jenerał Polhès szedł wślad za nim z równą czyli też znaczniejszą liczbą wojska, albowiem miał do pięciu tysięcy, i trzy baterye, to jest szesnaście dział. Zaledwie jenerał de Courten przebył pagórki Capo Bianco i wszedł w lasy Mentany, aliści na lesistych wyżynach, wśród których ta wioska położona spotkał się nagle z Garibaldim na czele dziewięciu czy dziesięciu tysięcy ochotników, albowiem Acerbi i Pianciani połączyli się już byli z nim, a Nicotera opuściwszy na prędce Velletri zagrożone przez papieskich przybył mu był w pomoc. Garibaldi miał, jak zapewniają ośm dział zdobytych na papieskiem wojsku, jak mówią, prędzéj pożyczonych mu przez armią włoską. Nie mogę dość nalegać na to, iż ochotnicy pod dowództwem posiwiałego swego jenerała nie byli już wcale owemi bandami tak łatwo się rozpraszać dającemi, co zresztą do partyzanckiéj taktyki należało, a lekkomyślnie może kładzione było na karb nieufności i brak męstwa. Jakoż jenerał de Courten zastał garibaldzistów uszykowanych w największym porządku. Tutaj powtarzają, że to było przebrane wojsko włoskie: jesto sądzę wymysł celem pokłócenia Francyi z Włochami. Nie była to wcale regularna siła, lecz po prostu zbierana drużyna w całem znaczeniu tego słowa, gdzie obok ochotnika z pod Marsali i Varese stali czternastoletnie chłopcy, gdzie obok margrabiego i księcia znajdował się wieśniak i góral, gdzie zbiegły żołnierz włoski miał za towarzysza broni świeżo zaciężnego krawczyka lub kowala. Bitwa pod Mentaną będzie wystawiona w odmiennem zapewnie świetle przez urzędowe biuletyny a osobliwie przez wszystkie zachowawcze i francuskie katolickie dzienniki, włoskie zaś przesadzą także jéj szczegóły w odwrotnym kierunku. Ja zaś pisząc nazajutrz po wypadku tym, o parę mil od pola bitwy, po rozmowie przed chwilą z tymi, co w boju wzięli udział i po widzeniu więźniów, mogę przynajmniéj przesłać wam kilka słów zbyt może ogólnych, bo na szczegółach zbywa jeszcze, ale przynajmniéj sumiennych i bezstronnych.

Na widok jenerała de Courten Garibaldi zstąpił z wyżyn, które zajmował z większą częścią ochotników, i posuwał się przeciwko papieskiemu wojsku w szyku bojowym. Natarcie ochotników na bagnety było tak gwałtowne, iż złamane szyki zuawów mięszać się i cofać poczęły. Wróciły wszakże znowu do ataku, ale garibaldziści bijąc się z zawziętością, łamali je. Odwrót więc się na całéj linii zaczynał i Garibaldi stawał się panem pola bitwy gdy jenerał Polhès przybył na odsiecz papieskim hufcom. Francuzi natarli na zwycięskich ochotników z pędem i walecznością swego narodu. Karabiny Chassepot, których po raz pierwszy we Włoszech próbowano, okropną rzeź sprawiły w rzędach garibaldzistów. Wkrótce powstały na polu bitwy całe wały trupów; ale garibaldziści zmiatani gromadno tym piekielnym ogniem formowali się ciągle na nowo i przez cztery godziny odpowiadając na rotowy ogień napoleońskich żołnierzy wściekłem rzucaniem się na bagnety bronili do upadłego każdéj piędzi ziemi. Stary wódz stał ciągle na ich przedzie w szaréj swojéj kapocie, i dopiero pod noc dał znak odwrotu. Ochotnicy w największym porządku cofnęli się do Monterotondo zasławszy pobojowsko francuskiemi trupami. Jenerałowie Polhès i Courten nie ścigali Garibaldego. Pierwszy zażądał posiłków i posłał jenerałowi Dumont, który szedł ku Tivoli dla przecięcia odwrotu Garibaldemu, rozkaz, aby spieszył mu natychmiast w pomoc. Jen. Dumont zawrócił więc forsownym marszem ku Mentanie i stanął tam przed zorzą na czele trzech tysięcy świeżego żołnierza. Nad rankiem więc dopiero uderzono na Monterotondo. Garibaldi opuścił już był to miasto z większą częścią ochotników i parę tysięcy tylko w niem zostawił. Jakoż w ciągu dwóch godzin Francuzi i ich sprzymierzeńcy zdobyli miasto na bagnety i wzięli do niewoli przeszło tysiąc dwustu garibaldzistów. Garibaldi tymczasem rejterował się ku granicy włoskiéj, dokąd mu Francuzi nie zdołali zamknąć drogi.

Całe miasto wysypało się dzisiaj naprzeciwko jeńcom. Lżej ranionych Francuzów i papieskich zwożono do Rzymu. Widziałem na własne oczy kilkadziesiąt powozów napełnionych rannymi, byli to w większej części zuawi. Najczęściej ranieni byli w głowę. Do Monterotondo zaś wysłano kilkanaście fur materaców dla rannych niebezpieczniej.

Pierwszy oddział jeńców przybył dziś rano do Rzymu, było ich przeszło czterystu. Ku wieczorowi przyprowadzono innych. Tych liczono do tysiąca. Trudno wyobrazić sobie podobnej mozajki ludzi i strojów. Obok czerwonych koszul i mundurów spostrzegano chłopskie kurtki i śpiczaste kapelusze; jedni nosili buty, drudzy obuwie górali, inni szli boso w podartej koszuli. Była między nimi młodzież bardzo przyzwoita i śliczni mężczyzni. Patrzeli w ogóle zimno i hardo na żołnierzy, kilku paląc cygaro i wziąwszy się pod rękę obojętnie i wesoło spoglądało na publiczność rzymską przez szkiełka, robiąc między sobą jakieś uwagi. Oficerom zostawiono pochwy od pałaszów. Na siwym koniu jechał między nimi major Galmanelli dawny wychodziec rzymski. Przeszło 40 tysięcy osób wysypało się na ich spotkanie. Wojsko stało wszędzie uszykowane. Cisza zupełna panowała w tłumie. W ogóle dla Francuzów oziębli tutaj niesłychanie, odkąd osobliwie widzą, że się stan oblężenia przedłuża i że żołnierzom francuskim nawet pojedynczym dano wolność aresztowania w wieczór na ulicach wszystkich, co się im podejrzanymi wydają.

Ojciec święty nie był dziś rano w kościele św. Karola przy *Corso*, jak to zwykle w dniu tym czyni. Z jeńcami chce aby się obchodzono po ludzku i uprzejmie. Każe im codzień gotować rosół. Z tysiąc dawniejszych odesłano już na granicę.

W bitwie pod Mentaną waleczność tej różnorodnej zbieraniny przeszła wszelkie oczekiwanie. Nie długo przed tą walką posłany był z Florencyi do Garibaldego p. Bixio, ażeby go namówić do odstąpienia od przedsięwzięcia wobec francuskiej interwencyi. Stary wódz nie dał się niczem odwieść od zamiaru. Przewidywano we Włoszech, iż jego opór może przynieść najsmutniejsze dla kraju skutki i zmienić całkiem sytuacyę.

Kraków 11 listopada. JCKMość postanowieniem datowanem w Paryżu dnia 28 października zatwierdził następujące wybory prezesów Rad powiatowych:

Horodeńskiej: prezes bar. Mikołaj Romaszkan; zastępca Ignacy Passakas.

Rohatyńskiej: prezes hr. Włodzimierz Russocki; zastępca Piotr Traczewski.

Chrzanowskiej: prezes hr. Adam Potocki; zastępca Alfons Lipoman.

Zbaraskiej: prezes Teofil Jordan; zastępca Feliks Rożański.

Wiedeń 10 listopada. Piątkowe posiedzenie 48me Izby poselskiej Rady państwa, odbyło się w obecności kanclerza Beusta, ministrów Taaffego, Beckego i Hyego przy próżnej prawie galeryi i mało co ważnego i zajmującego przedstawiało. Podajemy więc tylko krótki pogląd na przedmioty rozpraw.

Poseł Skene i towarzysze przedkładają wniosek względem wysadzenia komisyi z 9ciu członków w celu obmyślenia sposobu uprawy tytuniu w krajach przedlitawskich. Na porządku dziennym jest ustawa o uwolnieniu od opłaty stęplowej i innych należytości przy zaokrągleniu gruntów. Poseł Krzeczunowicz uważa sprawę tę jako należącą do kompetencyi ustawodawstwa krajowego; radzca sekcyi Dr Berlinger, jako komisarz rządowy, wyjaśnia stanowisko rządu, który ze względów finansowych jest przeciwnym tej ustawie. Wniosek deputowanego Kotza względem przejścia do porządku dziennego upada, poczem rozpoczynają się rozprawy szczegółowe; po przemówieniu zaś kilku posłów, a między nimi i Krzeczunowicza, Izba przyjmuje wniosek barona Petrino, aby projekt ustawy zwrócony został komisyi. Następnie Dr Mühlfeld w imieniu komisyi prawniczej stawia wniosek, aby przedłożony przez rząd projekt postępowania karnego traktowano według przepisów ustawy z d. 30 lipca r. b., odnoszącej się do załatwiania ustaw obszernych; Izba zgadza się na ten wniosek. — Komisya petycyjna zdaje sprawę z kilku petycyj, z których najważniejszą petycya uwięzionych za długi w Wiedniu, Pradze, Bernie i Lwowie, o zniesienie aresztu za długi, komisya wnosi, aby petycye te oddano ministerstwu do gruntownego ocenienia. Po przemówieniu posła Mendego przeciw aresztowi za długi, zabiera głos minister sprawiedliwości p. Hye i oświadcza, że od lat wielu ministeryum pracuje nad przeobrażeniem niemieckiego postępowania cywilnego, wypracowanego już w Hanowerze i zaprowadzeniem go w Austryi; w tym nowym projekcie areszt dłużniczy, jako środek egzekucyjny całkiem pominiętym został. (Brawo z lewicy). Projekt w miesiącu grudniu przedłożonym zostanie Izbie. Dr Mühlfeld wnosi, aby petycye przerzeczone odano osobnej komisyi do sprawozdania. Wniosek ten atoli upada, za nim głosowała cała prawica i część lewicy. Wniosek komisyi petycyjnej przyjęto.

— W skutek zaproszenia prezesa Dra Giskry odbyła się wczoraj w Izbie poselskiej narada w celu pojednania stronnictw w sprawie traktowania projektu ustawy o delegacyach. Z ministrów obecni byli: pp. Beust i Taaffe, z posłów zaś pp. Berger, Kaiserfeld, Herbst, Schindler, Bauhans, Brestel, Kuranda Scrinzi (poseł z Tryestu), Gross (z Górnej Austryi), Mende, Pratobevera i hr. Kuenburg. P. Beust wytłómaczył postępowanie rządu, które uwzględniło wszystkie narodowości zachodniej połowy monarchii. Prof. Herbst nie zgodził się na zapatrywanie rządu, czyniąc go odpowie-

działnym za wszystkie następstwa. Brestel i Gross bronili wniosku wydziału konstytucyjnego. Posłowie zaś Berger i Kaiserfeld gorąco przemawiali za projektem rządowym, a do nich przyłączyli się Mende, Schindler, Kuranda, hr. Kuenburg, a najotwarciej Banhans. — Równocześnie klub polski odbył także naradę, i postanowił nie odstąpić od powziętej raz uchwały swojej.

— Na posiedzeniu Izby poselskiej węgierskiej z dnia 7go b. m. odczytano trzy listy naczelnego prokuratora Karola Ratha tyczące się osoby posła Władysława Böszörmenyego. Dziennik *M. Ujsag* wychodzący pod redakcyą wspomnionego posła, zamieścił w numerze z dnia 17go października artykuł oczerniający rząd, w numerze zaś z dnia 3go listopada r. b. artykuł podburzający i zakłócający spokój publiczny; prokurator prosi zatem o pozwolenie wytoczenia śledztwa przeciw Böszörmenyemu; w trzecim liście p. Rath wspomina, że pomimo oświadczenia Ludwika Koszuta w sprawie listu pisanego do wyborców wacowskich, a zamieszczonego w *M. Ujsag* obstaje przy prośbie swojej względem wytoczenia procesu redaktorowi dziennika. Na wniosek posła Manoilovicsa Izba jednogłośnie zgadza się na przekazanie wszystkich listów do komisyi z 10ciu prawników złożonej, a w sprawie Böszörmenyego wysadzonej, celem dania ponownej opinii.

— Od tygodnia ponawiają się na Wszechnicy wiedeńskiej zamieszki i demonstracye przeciwkonkordatowe, skierowane głównie przeciw profesorom Arndtsowi i Pachmannowi, z których pierwszy przedłożył kilka petycyj w Izbie wyższéj za utrzymaniem konkordatu; drugi zaś napisał kilka artykułów w *Volksfreundzie*. Dodać należy, że pewna część akademików, zwłaszcza uczniowie zakładu *Theresianum*, stanęli w obronie skrzywdzonych profesorów. Mimo odezwy rektora rozdrażnienie obopólne doszło do tego stopnia, że profesor Arndts musiał zaprzestać wykładów swoich na czas niejaki.

— Wspomnieliśmy przed kilku dniami, że burmistrz Pragi czeskiej Dr Bielsky podał się do dymisyi w skutek nagany, którą otrzymał od Namiestnictwa z powodu przyzwolenia na zaprowadzenie komendy czeskiej w oddziale grenadyerów gwardyi obywatelskiej. Na posiedzeniu Rady gminnej w d. 7 b. m. odbytem, uchwalono: 1) wysłać deputacyę do Dra Bielskiego z zapewnieniem, że Rada pochwala jego postępowanie, z podziękowaniem za jego czynności, i wyrażeniem nadziei, że wróci na posadę swoją. 2) wyprawić deputacyę do N. Pana z zażaleniem przeciw naruszeniu samorządu i z prośbą o wytoczenie śledztwa.

— Przed kilkoma dniami doniosły były dzienniki, że miasto Klausenburg w Siedmiogrodzie obrało Franciszka Koszuta (syna byłego gubernatora) posłem na sejm węgierski. Otóż Rada miasta tego zaprotestowała przeciw wyborowi Koszuta młodszego uskutecznionemu przez mniejszość, zarzucając stronnictwu skrajnemu, że używało środków niedozwolonych. Równocześnie zgromadzenie oświadczyło jednogłośnie, że miasto Klausenburg należy do stronnictwa Deaka; burmistrzowi zaś zawotowała naganę z powodu, że tenże jako przewodniczący komitetu wyborczego nie wypełnił obowiązku swego.

— Wobec zwołać się mającego sejmu chorwacko-sławońskiego stronnictwo narodowe w Chorwacyi nie zajęło jeszcze pewnego stanowiska. Jedna część jest za wstrzymaniem sie od wszelkiego udziału w wyborach, druga zaś za wystósowaniem protestu do N. Pana przeciw oktrojowaniu ordynacyi krajowej.

Podróż zastępcy bana, barona Raucha, do Sławonii w celu nakłonienia stronnictwa narodowego do brania udziału w kompromisie z Węgrami na podstawie ostatniego reskryptu królewskiego, nie odniosła żadnego skutku, jak to donosi *Zukunft* w telegramie z Wukowaru.

— (Rozdanie orderów przez N. Pana w Paryżu). Baron Moustier, minister spraw zagranicznych otrzymał wielką wstęgę orderu Śgo Szczepana w brylantach; książe Persigny, margrabia Lavalette (minister spraw wewnętrznych), marszałek Niel (minister wojny) i marszałek Canrobert tenże sam order bez brylantów. Dalej otrzymali wielką wstęgę orderu Leopolda: Baron Haussman (prefekt departamentu Sekwany), jenerał hr. Montebello (pierwszy adjutant Napoleona), arcybiskup paryski Darboy, książe Joachim Murat, książę Bassano, książę Cambacérés, jenerałowie Lebrun i margrabia Lawoestine. Order korony żelaznej 1ej klasy: Desprez (dyrektor korespondencyj politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych), hr. Nieuwkerke (intendant muzeów), Pietri (prefekt policyi), jenerał Rolin, jenerał Melinet (dowódzca gwardyi narodowej), jenerałowie Bourbaki, d'Autemarre, Desvaux, Soumain, Donay, Decan, Picard, Duhesme, Noé, szambelan Laferére, hr. de la Pagerie; wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa otrzymali między innymi senator Laguerounière; krzyż komturski orderu Franciszka Józefa p. Sauvage, dyrektor kolei wschodniej Spadły także ordery na redaktorów dzienników francuskich. I tak redaktor naczelny *Constitutionella* p. Limayrac otrzymał order korony żelaznej drugiej klasy, zaś dyrektor *Monitora* p. Billard, redaktor *Presse* p. Cucheval-Clavigny i pp. Lepey i Dréolle (redaktorowie *La Patrie*) krzyż komturski orderu Franciszka Józefa; pp. Vitu (*Etendard*), Simon (*Constitutionell*), de la Ponterie (*Presse*), Escudier (*France*), Villebor (*Siécle*) wszyscy order korony żelaznej trzeciej klasy, nakoniec pp. Valfrey (*Mémorial diplomatique*), Dr Landsberg (*Correspondence française*), Cohen (*France*), Malespine (*Opinione Nationale*) i Gautier (*Monitor*), krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— Na 45 posiedzeniu izby poselskiej rady państwa przemówił oprócz p. Grossa przy §§ 11—14 ustawy szkolnej poseł Zyblikiewicz jak następuje:

„Chciałbym kilku słowy wskazać, jak pojmuję wnioski p. Herbsta.

Szczerze wyznaję, że i my powitaliśmy z radością ustawę niniejszą. Była ona całkiem po naszej myśli. Albowiem, jak wiecie, panowie, wzięliśmy już inicyatywę w naszym sejmie pod względem podobnej ustawy, i mocno się ucieszyliśmy, gdy urządzenia szkolne w całej monarchii miały przyjść do skutku w myśl naszej uchwały sejmowej. Lecz wnioski komisyi religijnej w § 14, jak niemniej wstęp do § 11, a wnioski poprawcze posła Herbsta różnią się od siebie ogromnie.

Co wnioski komisyi religijnej we wstępie § 11 i w § 14 nie tak dalece przekazują krajom, i to w ogólności odbierają duchowieństwu i biórokracyi i nadają tym, których to najwięcej obchodzi, to odbierają im znowu prawie zupełnie wnioski poprawcze p. Herbsta lub przynajmniej redukują do stopnia najniższego, a to ze zakresem bardzo małym.

Żałuję mocno, że p. przewodniczący komisyi religijnej zrozumiał inaczej, jak ja wyrazy „jak niemniej możebne rozszerzenie zakresu działania“. Ja bowiem pojąłem je jako rozszerzenie zakresu działania, który dotąd organom politycznym i duchownym był przyznany.

Tak ustawę pojąłem, i dla tego też powitałem ustawę z prawdziwą radością. Jeżeli zaś przez nią rozumieć należy i odgraniczanie zakresu działania pojedyńczych rad szkolnych, otwarcie wyznaję, że tem większego doznałem zawodu, o ile, że sankcyonowana już dla Galicyi rada szkolna krajowa w istocie posiada większy zakres działania, aniżeli go dotąd posiadała władza polityczna i duchowna.

Dla tego w żaden sposób nie będę mógł głosować za wnioskiem poprawczym do § 14 przez posła p. Herbsta postawionym“.

Gdy wskutek wniosków do § 11—14 postawionych komisya religijna zmieniła sama osnowę tych paragrafów, przyjmując wnioski Herbsta za swoje, przemówił powtórnie poseł Zyblikiewicz: „Muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę prześwietnej izby na różnicę zachodzącą w § 11 ustępie 1ym między stylizacyą pierwotną a obecną, według wniosku p. Herbsta wprowadzoną.

Według pierwotnej stylizacyi komisyi wszystkie krajowe sprawy nauki i wychowania dotyczące, które dotąd należały do zakresu władz centralnych i konsystorzy biskupich, miały przejść na rady szkolne krajowe, powiatowe i miejscowe. Obecny zaś wniosek komisyi opiewa, aby wszystkie sprawy naukowe pozostały pod dozorem owych władz krajowych i konsystorzy biskupich, pod których dozorem dotąd się znajdowały, a tylko sprawy wychowania, a zwłaszcza szkoły ludowe i zakłady nauczycielskie przeszły na rady szkolne krajowe, powiatowe i miejscowe.

Wszystkie szkoły średnie, a zatem gimnazya, akademia techniczne i tym podobne pozostają jak dotąd pod wpływem władz krajowych, a nawet ordynaryatów, o ile takowe dotychczas miały wpływ na te zakłady. Albowiem, choć w § 12ym wyraźnie jest powiedzianem, że zakres działania władz politycznych i ordynaryatów biskupich przechodzi teraz na rady szkolne, to oczywiście przez to rozumie się zakres ten, który w § 11 zastrzega się radom szkolnym. Jeżeli zaś § 11 zastrzega radom szkolnym tylko zakres spraw wychowania i szkół ludowych, to oczywiście szkoła średnia wypada całkiem z zakresu rad szkolnych, a pozostaje im ten sam wpływ, jaki dotąd wywierały władze i ordynaryaty na szkoły ludowe i średnie. (Okres ten nie jasno w zapiskach stenograficznych podany. *Przyp. red.*).

Tak więc, panowie, jeżeli ustawę przyjmiemy w obecnej stylizacyi, stworzyliśmy dla szkół ludowych ogromny przyrząd rad szkolnych krajowych, powiatowych itd. — i czemże się zajmie ten cały przyrząd? Otóż szkołami ludowemi i niczem więcej. Powiedziałem już poprzednio, że ze stanowiska mego powitałem radośnie ustawę niniejszą; powiem teraz więcej: Mojem zdaniem ustawa ta, gdyby przyjętą została w stylizacyi pierwotnej, byłaby najlepszą ustawą, która kiedykolwiek wyszła z tej rady państwa, byłaby najużyteczniejszą ustawą dla monarchii, która kiedykolwiek w tej izbie uchwaloną została. Ustawa ta przyczyniłaby się do postępu w wykształceniu ludowem, a pominąwszy wykształcenie ludowe powitałem projekt pierwotny i z tej przyczyny, ponieważ do podniesienia oświaty ludowej powołuje właśnie tych, którym najwięcej na tem zależy, a których dotychczasowy system opiekuńczy wcale nie przypuścił, przez co działalność i duch przytępione zostały. O wiele zaś ważniejsze jest podniesienie działalności, ożywienie ducha, stworzenie samorządu, jeżeli to jest możebnem, aniżeli jakąkolwiek ustawę w innym kierunku uchwalić, choćby ona była najlepszą.

Z tych powodów pierwotną stylizacyę wniosku komisyi podejmuję jako mój wniosek, i proszę pana prezesa, aby takowy jako poprawkę do obecnych wniosków komisyi poddał pod głosowanie.“

Przy tychże paragrafach przemówił następnie poseł Sawczyński: „Pozwalam sobie zrobić uwagę, że § 11, a zwłaszcza ustęp jego, jak teraz według poprawki Dra Herbsta proponowany został, opiewa: „o sprawach wychowania, następnie o szkołach ludowych i zakładach nauczycielskich.“ Powiedziano więc tu w ogólności: „sprawy wychowania“. Jak pojęcie to ogólne rozumiem, należą i nauki w gimnazyach, a w ogólności wykształcenie w nich do zakresu spraw wychowania, co właśnie jest rzeczą bardzo ważną; wychowanie zaprawdę nie da się przeprowadzić w sposób odpowiedni i stosowny, jeżeli owe czynniki, które bezpośrednio stykają się z dzieckiem mającem odebrać wychowanie, nie znajdują uwzględnienia. Powiedziano wprawdzie, że jest to ustawa, która li reguluje stosunek kościoła do szkoły. Tak jest, było to zadaniem komisyi religijnej; lecz zwrócę uwagę na § 8, w którym przepis umieszczono, nietyczący się koniecznie tego stosunku.

Tam powiedziano: „książki wykładowe dla użytku szkół ludowych i średnich, jak niemniej dla zakładów nauczycielskich potrzebują tylko potwierdzenia organów niniejszą ustawą powołanych.“ Zaiste! dla szkół ludowych książki zależały od konsystorzy lub władz duchownych; lecz w szkołach średnich — zwłaszcza w gimnazyach — rzecz miała się inaczej. Ministeryum rozporządzało owemi książkami, które przeznaczone były dla gimnazyów.

Zgromadzenie czyli konferencya nauczycieli zakładu przedłożyła wniosek, a dopuszczalność zależała od ministerium, kościół zaś żadnego wpływu pod tym względem nie miał. Tym sposobem okoliczność ta, przyjęta już do niniejszej ustawy, a dotycząca głównie szkół średnich, nie należy do rozdziału o stosunku szkoły do kościoła. A gdy tu jest mowa o „sprawach wychowania“, chciałbym z tego właśnie powodu, aby i szkół średnich nie wyłączono.

Panowie! Jeżeli pozostawicie szkoły średnie władzy krajowej politycznej, a nam przyobiecacie inną ustawą odpowiem na to: Wszak nie wiemy, kiedy ustawa podobna przyjdzie do skutku.

Dlatego wolałbym, aby korzystano z tej sposobności i z małą stratą czasu i pracy zrobiono to, co dla tych zakładów drugiego rzędu, dla szkół średnich — zwłaszcza dla gimnazyów — jest pożądanem.

Dlatego nie życzyłbym sobie, aby gimnazya wykluczono z tego paragrafu.

Panowie! kto dokładnie zna sprawy nasze szkolne, zwłaszcza gimnazya kraju, który tu reprezentować mam zaszczyt, ten wzdrygnie się przed wpływem, który władza krajowa wywierała na gimnazya.

Gimnazya te nie były tak dalece zakładami naukowemi, ile raczej gatunkiem zakładów politycznych, powiedziałbym nawet, policyjnych. (Poruszenie.) Dlatego zasługi nauczycieli nie są tak dalece umiejętne lub pedagogiczne, ile policyjne.

Powiedziano już poprzednio, że w skutek tego nie mógł się wytworzyć należyty stosunek między uczniami a nauczycielem; nie było zaufania jednej strony do drugiej, nie mogło rodzić się zaufanie rodziców, a w ogólności społeczeństwa do szkoły jako zakładu, ponieważ szkoły te uważano jako zakłady policyjne, a z drugiej strony jako zakłady tresowania.

Zwrócę na to uwagę, że dziedzina wykonawcza, wykonywania rozporządzeń i przepisów wydanych jest całkiem innej natury, jak pole pedagogiki i wychowania. Każden urzędnik polityczny, choćby był najwykształceńszy, przyzwyczaił się już w ciągu urzędowania swego do punktualnego wykonania wydanych przepisów. Tu rozchodzi się o coś innego. W dziedzinie nauki i wychowania nie wydawają się ustawy pozytywne, które słownie wykonać należy, lecz udzielają się przepisy ogólne, a jest rzeczą każdego zakładu, zastósować takowe do potrzeb jak najlepiej.

Mogę wam, panowie, z własnego doświadczenia przytoczyć przypadek, gdy stanąłem przed wysoko położonym kierownikiem spraw wychowania w Austryi, a zrobiono mi zarzut, że w gimnazyum krakowskiem zgromadzenie nauczycieli debatuje na każdem posiedzeniu i pozwala sobie krytykować rozporządzenia.

Musiałem na to odpowiedzieć, że nie pojmuję konferncyi, na którejby nie rozprawiano. Można udzielić rozporządzeń i rozkazać, aby je słownie wykonano. Jeżeli zaś jest mowa o konferencyi, jeżeli zgromadzeniu nauczycieli udziela się prawo rozstrzygania, wtedy jest zadaniem takiego zgromadzenia, zastosować przepisy ogólne w sposób odpowiedni do szczegółowych potrzeb zakładu.

Szkoła tym sposobem, panowie, nic nie zyska. Przemawiam tu w interesie szkoły. Życzyłbym sobie, aby to, co dla szkoły jest odpowiedniem, użytecznem i zbawiennem, jak najprędzej zaprowadzonem zostało. Przyłączam się całkiem do zdania szanownego kolegi mego Dra Zyblikiewicza i wyznaję, że i ja przyjąłem ustawę tę z radością, ponieważ w niej właśnie znajduję środek, któryby w krótkim czasie zdołał podnieść nasze zakłady naukowe. Panowie! szkoły kraju naszego były dotychczas, powiedziałbym, osadami w kraju. Znajdowały się wprawdzie w kraju, lecz nie znajdowały się w żadnym stosunku do potrzeb, do życia kraju, społeczeństwa, ludności to dla tego, ponieważ głównie władze polityczne zarządzały i kierowały niemi. Zresztą mam przypadkiem dowód na to, co mówię. Pan prezes pozwoli mi powołać się na znakomitego i znanego męża. Jest nim Pölitz.

Pölitz w drugim tomie „odczytów umiejętno-politycznych“ pisze co następuje: (czyta) „Jak nie można prezesowi trybunału poruczyć wypracowania nowego katastru w celu uregulowania podatku, lub powołać wodza naczelnego do reformy spraw górniczych, lub powierzyć radzcy skarbowemu organizacyę sztabu jeneralnego, lub stawić majętnego fabrykanta na czele sądu kryminalnego, tak duchowni i prawnicy sami nie mogą obradować i kierować sprawami szkolnemi. Tylko nauczyciele fachowi, którzy łączą w sobie gruntowność umiejętną z poglądem encyklopedycznym, z bystrem wnikaniem w obecne potrzeby życia publicznego i obfitem doświadczeniem, nadadzą się, a czynność ich zbawienna, jako członków rady wyższej naukowej okaże się tem pewniej, jeżeli im dla uniknięcia pedanteryi i środków jednostronności i krótkowidzenia wyznaczony będzie na przewodniczącego radzca stanu, który, jak każdy w tej dziedzinie pracujący radzca ministeryalny wolen być musi od ducha pisarza policyjnego i redaktora reskryptów.“

Sądzę, że przytoczyłem w ten sposób dowód przeciw wpływowi, który wywieraćby miały władze krajowe, choćby takowy wywierały przez krótki czas tylko.

Gdy więc, jak powiedziałem, rozchodzi się tu o wychowanie i ponieważ na takowe kładzie się przycisk, jestem właśnie zdania, że należy włączyć i szkoły średnie, zwłaszcza gimnazya, i chwilę obecną uważam za stosowną, aby podnieść szkoły średnie tak jak ludowe, o których tu mowa.

Dla tego głosować będę za pierwotnym wnioskiem komisyi.“

Poseł Krzeczunowicz: „W pierwszem przemówieniu mojem wyłuszczyłem prześwietnej Izbie zdanie moje w ten sposób, że upatruję w tej ustawie wyzwolenie szkoły od opieki pod każdym względem, że najważniejszą stronę ustawy znajduję w tem, aby reprezentanci ludu wpłynęli na uwolnienie szkoły od ucisku biórokratycznego, co dotąd było niemożebnem.

Wniosek atoli szanownego posła z Czech ma na celu, aby pod względem gimnazyów reprezentanci ludu żadnego wpływu nie mieli w radach szkolnych, a niewiem, jak długo to trwać ma, bo przesądzić nie mogę, kiedy rada państwa zechce zająć się tą sprawą i uchwalić nową ustawę; ale to pewna, że reprezentanci ludu nie bezpośrednio po uchwaleniu tej ustawy, lecz może kiedyś później wpływ osięgną, że więc nacisk biórokratyczny ma i nadal dolegać gimnazyom, czem głównie się powoduję do głosowania przeciw temu wnioskowi.“

PROGRAMMATOLOGIA

IV*)

przez **B. R.**

Ciąg ten dalszy programmatologii, zaznaczony cyfrą nową, w rzeczy jednak będzie tylko dopiskiem do trzech rozdziałów poprzednich, w których myśl zasadniczą, zdolną odżywić ciało polityczne Austryi, wyraźnie wyrzekłszy, staraliśmy się oraz skreślić jasno różne przemiany działań i środków doświadczanych ku ubezpieczeniu bytu i całości monarchii; zaczem pozostał obowiązek, nadać pozytywny wyraz wynikłościom naszych badań, czyli wypowiedzieć wyraźnie, w jakiem warstwowaniu wyobrażamy sobie praktyczny i właściwy przebieg dzieła odrodzenia państwa austryackiego. Dzieło każde, gdy atoli dopełnia się w miejscu i czasie, zabaczyć tedy nie podobna, iż i Austrya również o tyle tylko ma miejsce w Europie, o ile w wytwarzającym się składzie państw zda się być potrzebną; a czasu do odrodzenia się i zreorganizowania wtedy tylko jej nie zabraknie, jeżeli zdoła przekonywać świat czynami o potrzebności swej dla państw i ludów, co namniej zaś, dla ludów w odrodzeniu się Cesarstwa współdziałać powołanych. Dla tego tę część programmatologii podzielimy na dwa ustępy: w których pierwszym skreślimy kierunek zewnętrznej polityki, w drugim zaś wytłumaczywszy się, dla czego zaczęliśmy od spraw zewnętrznych, podamy oraz kardynalne zasady wewnętrznej polityki cesarstwa w praktycznem zastosowaniu.

*) Rękopism zawierający czwartą i ostatnią część pracy, której trzy części były poprzednio w formie listów w piśmie naszém ogłoszone, nadesłany nam został przed dwoma miesiącami. Przepraszamy sz. autora, iż nie zdołaliśmy publikacyi tej przyspieszyć. Opóźnienie to, jak sądzimy, wybaczy nam tem łatwiej, że praca jego nie straciła na zwłoce, a nawet w wypadkach niemałe stwierdzenie znalazła. Jak w częściach poprzednich tak i w niniejszej odpowiedzialność za niektóre zdania szan. autorowi pozostawiamy.

(*Przypisek Redakcyi.*)

I.

Trudno przeczyć, że sytuacya jest naglącą, a zabiegi mocarstw około utrzymania jakoby pokoju w Europie rzeczywiście mają pewne uprawnienie; gdy jednak mocarze tylko wypowiadać wojnę, a zaś narody tylko bić się mogą, nie byłoby od rzeczy śledzić, czyli, które to narody europejskie i z kim tak pragną wojować, że prawie z dnia na dzień niepewny pokój świata? Wszelakoż pomijając badanie, powiemy to tylko, że chociaż wprawdzie pewne narody niepokoją rządy, jednak bynajmniej nie grożą pokojowi świata, przyjąwszy tylko, iżby każdy rząd *światły* i *rzetelny* powinien być w stanie utrzymać porządek prawowity w zakresie swych granic.

Chociaż zresztą *dawna* solidarność rządów pod względem utrzymania porządku dalej już prawnie istnieć nie może, odkąd rządy cywilizowane zgodziły się na określenie prerogatyw majestatu prawami, i piastują najwyższą władzę w pewnem porozumieniu z swemi ludami; chociaż nowy Ołomuniec, Münchengrätz i t. p. dzisiaj może wydałby się zbrodnią stanu, to jednak nie przesądza to wcale prawa rządów konstytucyjnych do skojarzenia się w areopag przeciw barbarzyństwu i poniewieraniu ludzkości, jedno ktoby był sprawcą zbrodni, rządca jaki, lub też rządzony. Ale interwencya tego rodzaju tylko wtedy zagrażałaby pokojowi świata, jeżliby zbrodnia lub barbarzyństwo rozrządzać mogły co najmniej równemi lub większemi niż cywilizacya siłami; przypuszczenie, które z dzisiejszym stanem Europy jeszcze nie zgadza się, więc też ziścić się nie może; owszem siły barbarzyństwa realne nikną wobec niezmiernego rozwoju potęgi cywilizacyjnych żywiołów, tylko atoli niestety! skazanych na względną bezczynność przez te urojone *messyanizmy*, co w swych działaniach nie kierują się pytaniem o drogi i cele po i do jakich świat kroczy, lecz z góry wytyczać chcą drogi i cele ludzkości. Ludzkość nie zagraża pokojowi świata, bo rozum zdrowy nie grozi nigdy sam sobie, a tem mniej rozum ogółu, *sensus comumnis*.

Przenosząc te uwagi na stosunki konkretalne, musimy acz niechętnie przyznać, że niepewność położenia Europy jest skutkiem, jakoby odbiciem się na całej powierzchni życia politycznego, falisto promienistego ogromu potęgi umysłowej autora żywota Cezara, który niestety zapoznając, iż jeżli w ogóle cezaryzm miał jaką misyę dziejową, tedy jej Opatrzność najprawdopodobniej już przez Napoleona I dokonała, missyę tę mniemaną zidentifikował z własną indywidualnością, a co gorsze z utrwaleniem swej dynastyi i instytucyi cesarstwa — raczej Cezaryzmu — we Francyi. Cesarz Napoleon III, losem zwykłym ludzi wielkich, uległ przemocy własnej idei; przez co atoli w sprzeczności stanął nie tylko z duchem i dążeniami francuzkiego narodu, lecz z całym rozwojem naturalnym postępu cywilizowanego świata. Czas dla opiekunów świata minął! Cesarz Napoleon III słusznie twierdzi, że myśl napoleońska nie legła z wielkim bohaterem do grobu; czego wszakże nie wspomina mędrzec ukoronowany, jest to: że myśl ta błąkała się po Europie, że ją przywłaszczywszy Car Aleksander I wykoszlawiał po swojemu i oddał w spadku niezabuwiennemu Mikołajowi, a po nim dopiero odzierżył ją Cezar nad Sekwaną. I owóż dla tego Cezaryzm, z wyjątkiem li Caratu, jest sfinxem dla reszty rządów, a większą jeszcze zagadką dla narodów; stąd niepewność, stąd powszechne zaniepokojenie Europy, która instynktowo przeczuwając pewne powinowactwo myśli cezaryzmu z caratem, słusznie drży o swoją przyszłość.

Napoleon III zaciągając misternie podwaliny głosowania powszechnego pod runący gmach monarchizmu we Francyi, jakoby rzekł dynastom: świat obala stare podwaliny panowania; macie nowe, zdolne zapewnić pokój waszym pokoleniom! A narodom jakoby rzekł: króle was poczytują za sługi swe, a ja za panów wszelkiej władzy; — rozumie się nie domawiając: dopóty, dopóki mi tej władzy nie zdacie. — Więc otrąbili jedni Cesarza restauratorem porządku, drudzy zbawcą społeczeństwa. Lecz entuzyazm nie trwał długo. Rządy i dynastye nie dowierzają pomimo, a narody właśnie dla tego, że napoleońskie projekta kongresowe illustrowane były znaczącym czynem nieszczęsnej mexykańskiej wyprawy, która zdaniem dyplomatów miała zadać cios stanowczy wolności ludów w najbezpieczniejszem jej schronieniu za Oceanem;*) a osobliwą ironią dziejów, barbarzyński Carat, rywal tylko nie przeciwnik cezaryzmu, znalazł się po stronie wolnej Ameryki, przeciw zamachom noszącego się jakoby z misyami cywilizacyjnemi Cezaryzmu! owemi misyami, w które narody zaledwieby uwierzyły wtedy nawet, gdyby Cezar nowoczesny naśladując Oktawiana Augusta złożył swą władzę i do głosowania powszechnego powtórnie się odwołał.

Zatem poszło, że wcale drobna Rumunia pokrzyżowała wpływy Francyi, Słowiańszczyzna południowa coraz śmielej z nich się otrząsa, Grecy i Duńczycy złorzeczą, Włosi mimo niechęci a Niemcy nawet wbrew woli Cesarza Francyi śmiało postępują ku zjednoczeniu!

Zastęp wiernych z przekonania zmalał na drużynę imperyalistów czystej wody i garść Polaków starej gwardyi. Jak Jozue na słońce tak na niknący urok cezaryzmu woła francuzka dyplomacya, ale złudna mara nie słucha; znika a znika!

*) Wiadomo czytelnikom naszym, że pod tym względem nie zgadzamy się z sz. autorem.

(Przyp. Red. *Czasu.*)

Co do nas, chociaż w Paryżu dziś nie zamykają już świątyń wiedzy, jak bywało za Napoleona I, jednak objawy powyżej zewstrętem przytoczone narzucają nam przekonanie, że ani Europa ani Francya już nigdy się nie oswoją z Cezaryzmem; że zaś przeto i Cesarstwo Napoleonidów, iż się z ideami Cezaryzmu zespoliło, dotąd przyjąć się, tak jak tego dla spokoju i postępu cywilizacyi szczerze pragniemy, ani w Europie ani we Francyi nie zdołało. Jeżeli złowrogie *timeo Danaos*! wszędzie krzyżuje zamiary Cesarza Francuzów, naszem zdaniem winna temu przeważnie sama francuska dyplomacya.

Czyliż bowiem naprzykład i to nie wyda się śmiesznością, gdyby nie trąciło obłudą, jeżeli dyplomaci i publicyści dzisiejszej Francyi chrzcząc zabory pruskie, w imię jedności Niemiec dokonane, mianem groźnej światu „polityki aglomeratów,“ do kruciaty przeciw tejże polityce aglomeratów wyzywają Austryę! tę Austryę, która sama niczem innem, jak aglomeratem ludów i ziem różnych będąc, nie ma innej przyszłości jak utrzymać przy kupie, i ile zgodne z prawem narodów pomnożyć ten aglomerat superaglomeracyami! Owóż — homeopatyczna tą razą *similia similibus* — polityka Francyi radzi Austryi pójść w zapasy z polityką aglomeratów, materyalną treścią własnego bytu, rzekomo, aby poskromić zaborcze Prusy, w rzeczy, by przeszkodzić dokonywającemu się przez Prusy i pod berłem tychże Prus skupieniu niemieckiego narodu w jedno wielkie polityczne ciało. Na pytanie, jak dalece Prusy, chociażby nawet udało im się połączyć w jedność — rozumie się z wyjątkiem krajów niegdyś czeskich, pod berłem Austryi będących — całą resztę niemieckiej rzeszy, pokojowi Europy groźnemi staćby się mogły? odpowie nam najlepiej statystyka. Oto w takim wypadku Prusy byłyby mocarstwem istotnie pierwszorzędnem, mającem na 9583 mil czworobocznych 36,514,000 mieszkańców, obok Francyi, która bez kolonij zamorskich ma na 9853 mil □ 37,500,000 mieszkańców; Austryi mającej, przy rzadszem zaludnieniu a nieskończenie lepszej glebie, na 11,325 milach □ 35,000,000 mieszkańców; Włoch na 4990 mil □ 24,140,000 ludzi; wielkiej Brytanii (bez kolonij zamorskich) na 5797 mil kwadr. 29,193,000 mieszkańców, i t. d. i t. d. Prusy zatem, acz tak powiększone, dla samego powiększenia wcale nie stają się groźnemi żadnemu z pomienionych mocarstw z osobna, tem mniej zaś mogą zagrażać pokojowi świata; klęska bowiem pod Sadową była świadkiem słabości chwilowej Austryi, lecz nie jest miarą pruskiej potęgi. Co jednakże byłoby niewątpliwym skutkiem takiego wzrostu pruskiej monarchii, jest to, że Francya musiałaby się wyrzec stanowczo nie tylko granicy Renu, lecz wogóle myśli zaboru w Europie, a nawet, gdy raz sojusz Prus z Włochami okazał się możliwym i dla stron bardzo korzystnym, mogłaby kiedyś Francya doczekać się zupełnej emancypacyj Włoch a wreszcie i do zwrotu Nicei i Sabaudyi być znagloną, jeżeli taż tymczasowo nie zleje się całkowicie z Francyą.

Nie są to właściwie widoki nader groźne dla Francuzów, umiejących bądź co bądź tyle co i inne ludy oceniać wartość pokoju i swobody; lecz są to groźby najrzeczywistsze dla tak zwanej *gloire préstige*, i krótko mówiąc dla przyszłości może najbliższej cezaryzmu. Nie dziw zatem, jeżeli Napoleon III szuka sprzymierzeńców przeciw Prusom albo przynajmniej radby odosobnił mocarstwo to o tyle, aby z niem mógł sam na sam odprawić pojedynek — z resztą tak naglący w interesie, nie Francyi, nie Europy, lecz własnej napoleońskiej dynastyi; jak i to nie dziw, że w tej sprawie najgorliwiej puka do Austryi. (*)

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

(*) Wiemy, że opozycya gardłując o granice Renu największym błędem polityki Napoleona III nazywała rozmogę Włoch i sukcesa Prus w dążeniu do zjednoczenia Niemiec; skąd zdawałoby się, że to nie Napoleon, lecz Francya jest niechętną Włochom i Niemcom, jeżeli opozycya przeciw Napoleonowi jest głosem francuskiego narodu. Tymczasem tą razą opozycya nie była głosem narodu, lecz popisem starej doktrynerskiej szkoły, która sama gdy była u steru nigdy się o Ren nie pokusiła, była głosem urażonej ambicyi i zwietrzałych dawno wyobrażeń.

Francuzi ogółem patrzą bez zazdrości na zjednoczenie się Włoch i Niemców i każdego narodu, któremuby się to udało; wiedzą, iż Francya ze strony Włoch lub Niemiec nie ma się czego obawiać, kiedy jej nie rozszarpano w roku 1815; a iż to ma zawdzięczać li tylko okoliczności tej, że za sprawą królów swych i wielkiej acz strasznej rewolucyi swej nie miała u siebie domowych kandydatów do drobnych troników, a nikt obcy kandydatować nie ważył się; Francya zresztą nie potrzebuje Renu, chyba dla zaokrąglenia piękniejszej figury na mapie; ale lud francuski, jak każdy inny, nie zbiera chleba z mapy, lecz z pola.

(*Przypisek autora*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. Cesarzowa Rosyjska wracając z Krymu przez Czerniowce, Lwów, Kraków i Warszawę, gdzie zjechać się ma z królem Greckim i jego żoną Ołgą, córką W. Ks. Konstantego, którzy po ślubie jadą przez Wiedeń do Aten, przejechała dziś rano o godz $6\frac{1}{4}$ przez Kraków. Od Czerniowiec towarzyszył jéj Namiestnik hr. Gołuchowski. Ze strony dyrekcyi kolei żelaznéj prowadzili pociąg dworski dyrektor ruchu p. Ursprung i naczelny inżynier p. Pöch. W tutejszym dworcu kolei pociąg zatrzymał się tylko 5 minut i Cesarzowa z nikim nie rozmawiała. Śniadać będzie na stacyi Granica. Namiestnik hr. Gołuchowski bawi w tej chwili w mieście naszem.

— *Ropczyce* 10 listopada.

Rada miejska tutejsza w dowód głębokiéj czci dla Namiestnika hr. Gołuchowskiego i dziękując za starania o rozwój autonomii, a zarazem pragnąc objawić ubolewanie swoje nad pociskami miotanemi na Namiestnika ze strony centralistów w Radzie państwa, ofiarowała mu obywatelstwo honorowe miasta Ropczyc. Rażącą jednak w całym tym akcie sprzeczuością z wyrazem autonomia, było pismo w języku niemieckim wygotowane.

— *Krosno* 9 listopada.

W skutek połączenia się gminy Guzikowki z gminą miasta Krosna, został nakazany nowy wybór Rady gminnej, który d. 23 października się odbył.

Wybór zaś zwierzchności gminnej odbył się 2go b. m. Naczelnikiem gminny wybrano p. Wojciecha Pika aptekarza, zastępcą p. Ignacego Patewicza, assesorami pp. Dra Zygmunta Bośniackiego, Sylwestra Jaciewicza i Feliksa Kaczorowskiego.

Dnia 7go b. m. nowo ukonstytuowana Rada od-

była pierwsze posiedzenie. Z pomiędzy spraw porządku dziennego, uchwalono jednogłośnie na wniosek radnego Józefa Jasińskiego sędziego powiatowego, nadać Namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu honorowe obywatelstwo miasta Krosna, jako dowód uznania wobec wiadomych zajść w Radzie państwa, do których imie Namiestnika wmieszano. Uchwalono także przesłać adres do Izby wyższej Rady państwa, o usunięcie w drodze konstytucyjnej ustępu *i* § 11 ustawy o reprezentacyi Rady państwa, uchwalonej przez Izbę poselską o ile ustęp ten tyczy się Galicyi.

— Z pod *Koćmierzowa* 8 listopada.

(*B.*) Jadąc niedawno temu do Tarnobrzega, gdzie, jak wiadomo, urząd powiatowy ma siedzibę swoją, byłem w potrzebie odszukania urzędników znajomych i lekarza; przyznam zaś, że się zastanowiłem nad lichemi mieszkaniami, w których się ci panowie mieszczą, i zadałem sobie mimowoli pytanie: ażali w miasteczku tém, leżącem na głównym trakcie sandomirskim, nie zdobędzie się właściciel lub zamożniejsi mieszczanie na postawienie kilku porządnych dworków, nie mówiąc już o domach, nadto i porządnego zjazdu, gdzieby podróżni od i do komory Koćmierzowskiéj jadący, jak w ogóle każdy osobiście do powiatu przybywający, mógł dobę lub dwie w jakich takich wygodach pomieścić się, a w domu zajezdnym zjeść i spać jak należy. Co do urzędników zaś, zastanowićby nie mogło, gdyby się sami prosili o przeniesienie powiatu w dogodniejsze miejsce; bo jak ubogie żydostwo brudno i licho mieszkać wszakże nie mogą. Mając chorą żonę, szukałem lekarza powiatowego, i myślałem, że przynajmniéj ten, jak mi mi mówiono żonaty, mieszka jako tako, i że doń z kobietą przyzwoicie udać się mogę. Tymczasem zastaję szanownego fizyka powiatu tarnobrzeskiego tulącego się w jednéj izbie zajezdnego domu, bo mieszkania dotąd nie dostał i rodziny swojéj z dalekich stron sprowadzić jeszcze nie mógł; a szukające lekarza osoby zeszedłszy się w jednym pokoju poglądały po sobie, bo jeden drugiego radby wymownem spojrzeniem wyprosić co prędzéj za drzwi: a w sieni czekać, to dla chorych, szczególniéj zaś kobiet, nie koniecznie właściwe miejsce. Dla tego ujmując się i za urzędnikami i za nami samemi, których interes do Tarnobrzegu sprowadza, mniemam, że wartoby pomyśleć albo o mieszkaniach, albo o przeniesieniu, jeżeli mieszczanie sami o sobie nie myślą.

— Miasteczko, przy którem odbyła się 3go b. m. ostatnia z wojskiem Garibaldego rozprawa, nazywa się Mentana, a dawniej nosiło nazwę *Civitas Nomentana.* Tam to 23go listopada r. 800 nastąpiło spotkanie między Papieżem Leonem III i Karolem Wielkim przybywającym do Włoch dla koronowania się w Rzymie cesarzem i założenia dziedziny Piotrowej czyli państwa Kościelnego. Miasteczko to leży w pobliżu Monte Rotondo na drodze do Tivoli.

— Stu jeńców garibaldowskich umieszczonych było w dolnych komnatach zamku Ś. Anioła. Nagle otwarły się drzwi i wszedł starzec biało ubrany. Posuwając się na środek odezwał się do nich, że jest tym starcem, przeciw któremu oni oręż podnieśli. Na te słowa Garibaldczycy instynktownie padli na kolana. Spoglądając na niektórych z nich, rzekł Papież: „jesteście bez odzieży“, do innych: „jesteście bez obuwia, postaram się aby was odziano i obuto i odesłano do domu, do waszych rodzin, którym poniesiecie moje błogosławieństwo. Lecz wprzód żądać muszę od was jako od katolików, abyście się oczyścili duchowo.“ Garibaldczycy rzucili się do ucałowania nóg jego wśród łez i łkania.

— W dziennikach zagranicznych zwróconą jest na to uwaga, że w jednéj z nocy od 12go do 14go listopada tego roku, zdarzyć się może prawdopodobnie zjawisko nader obfitego przebiegu tak zwanych gwiazd spadających, tak jak to przepowiedział Olbers, i jak się zdarzyło w latach 1799 i 1833, albowiem ziemia ma napotkać w drodze swojéj przelot bardzo gęsty tych ciał niebieskich.

— Dnie 9ty i 10ty listopada zupełnie pochmurne. Deszcz lub płatki śniegu przez oba te dnie dość często naprzemian padały. Termometr 9go przeszedł od + 1°,2 R. do + 3°,0 R., w 10tym od — 0°,1 R. do + 0°,8 R. Barometr już to opada, już do góry idzie, stan jego o 6téj godzinie zrana dnia 11go listopada był 330''',84, termometru + 3°,4 R.

— We wtorek dnia 12 listopada Sgo Marcina papieża.

TEATR. Z przedstawionych wsobotę, w teatrze 3ch sztuk: mianowicie obrazku w 1 akcie hr. J. Aleksandra Fredry p. n. *Przed śniadaniem*, wodwilu w 1 akcie p. n. *Żyd w beczce* i komedyi w 1 akcie Alfreda de Musset p. n. *Kaprys*, ostatnią po raz pierwszy widzieliśmy na tutejszej scenie. Pomijając więc przedstawienie znanego obrazka *Przed śniadaniem*, w którym p. Baumanowna dobrze odegrała rolę naiwnej Amelki, i jeszcze więcej znanego wodwilu *Żyd w beczce*, kilku słowy wspomnimy o przełożonej z francuskiego komedyi p. Alfreda Musset.

Kaprys jest to ładny obrazek nałożony świeżym i zajmującym kolorytem, jakim się pióro powszechnie znanego autora odznacza, zawierający w krótką chwilę szereg scen z życia małżeńskiego, w których nieraz dziecinny rzec można upór lub zachciw niezadowolony przez stronę drugą, mąci spokój i zatruwa słodycz pożycia. Matylda pracuje potajemnie nad sakiewką szkarłatnej barwy, aby ją złożyć w darze ukochanemu mężowi swemu, panu de Chavigny. W chwili, kiedy sakiewka jest już na ukończeniu, wchodzi p. Chavigny i pokazuje żonie, która go pyta, czy lubi kolor czerwony, sakiewkę błękitną i odpowiada, że ten kolor nad inne, a mianowicie nad czerwony przenosi. Matylda bada go natarczywie, od kogo dar ten otrzymał, podejrzywając, że pochodzi od kobiety o którą jest zazdrosną, i w końcu gdy jej nie chce wymienić nazwiska, na kolanach prawie błaga męża, aby jej sakiewkę darował, na to tylko aby ją rzucić w ogień. P. Chavigny opiera się nierozsądnemu kaprysowi. Ztąd niezadowolenie i tem większe podejrzenie rodzi się w Matyldzie, którą uspokaja właśnie co przybyła do niej przyjaciołka pani de Léry, obiecując rzecz dostatecznie wyśledzić. W tym celu wyprawia Matyldę z domu, oczekując sama na p. Chavigny, i wreszcie zręczną kokieteryą skłania upartego męża Matyldy do oddania sobie w zamian za szkarłatną sakiewkę, owej sakiewki błękitnej, będącej kością niezgody, którą rzuca w palący się na kominie ogień. Wtedy oświadcza, że ofiarowana mu przez nią sakiewka jest roboty Matyldy, która pracując nad nią potajemnie, cieszyła się myślą, że mu nią zrobi miłą niespodziankę. Znika więc lekka chmurka z horyzontu małżeńskiego i zgoda dawne znowu swoje odzyskuje prawa.

Rola p. de Léry, którą odegrała p. Modrzejewska, gromadzi w sobie cały węzeł intrygi, i tylko tak odegrana, jak ją oddała wykonawczyni, może mały ten obrazek uczynić prawdziwie pięknym. P. Benda w roli p. de Chavigny i p. Wolska w roli Matyldy, przyczynili się swą grą, że całość miłe pozostawiła wrażenie.

W dniu wczorajszym przedstawiono znane trzy sztuki, o których już nieraz czyniliśmy wzmiankę, jako to: obrazek wiejski ze śpiewkami *Janek z pod Ojcowa*, komedyą w 2 aktach Korzeniowskiego *Majster i czeladnik* i fraszkę humorystyczną *Dwaj dragoni*, w której p. Hennig znajduje pole składania dowodów swego komicznego talentu.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 listopada.

HOTEL POD ROŻĄ: Jan hr. Morsztyn właś. dóbr z Kongresówki, Karolina Noworytkowa z córką z Myślachowic, Eustachy Dobiecki właś. d. z Kielc, Jan Kulczycki z Warszawy.

HOTEL SASKI: Władysław Dąmbski właśc. dóbr z Wojnicza, ks. Maciéj Radziwiłł właśc. dóbr z Rosyi, Amalia Christyani właś. d. z Kongresówki, Aleksander Pruszak właśc. dóbr z Kongresówki, Helena Pruszakowa właśc. d. z Kongresówki, Konstanty hr. Ożarowski właśc. dóbr ze Lwowa, Jakób Kaminker kupiec z Czernowca.

HOTEL POLLERA: Piotr Przespolewski właś. d. z Poznania, Józef Dobrzyński właściciel d. z Galicyi, Franciszek Mecherzyński właśc. dóbr z Kongresówki, Henryk Wachsner kupiec z Wrocławia, A. Römer kupiec z Prus, Adolf Schwarz kupiec ze Lwowa, Stanisław Kotarski właś. d. z Galicyi, Józef hr. Wielopolski właś. dóbr z Kongresówki, Henryk Wagner z Czerniowic, Maurycy Ziffer kupiec z Białéj, Henryk Rodder kupiec z Prus, Józef Ascher kupiec z Pragi, Antoni Weil kupiec z Wiednia, Marya Podhajecka wł. dóbr z Rosyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Namiestnictwo o dozwoleniu pobierania myta przez lat 5 na drodze Tuchowsko-Ryglickiéj w Ryglicach.— Namiestnictwo o utworzeniu od 1 listopada osobnéj komisyi krajowéj we Lwowie dla rewizyi katastralnych operatów.— Wydział krajowy o wakującym stypendyum Agenora hr. Gołuchowskiego w kwocie 200 złr., podania do 30 listopada.— Sąd tarnowski Chaskla i Bellę Chane Eisnerow o wyznaczeniu dla nich kuratorem Dra Grabczyńskiego na żądanie Rozalii Mandelbaum celem doręczenia duplikatów nakazu zapłaty 700 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej Krakowskiej odbytego w dniu 6go listopada pod przewodnictwem Wiceprezesa T. Baranowskiego.

Obecni Członkowie: A. Gumplowicz, J. A. John, Mendelsburg, Niklewicz, Skirliński, Baumgarten, L. Feintuch.

Komisarz rządowy: L. Płaziński.— Ref. Sekr. Dr Weigel.

Po odczytaniu i przyjęciu bez uwag protokółu poprzedniego posiedzenia tudzież pism bieżących, nowo nadeszłych, załatwiono następujące przedmioty:

1) W obec uzasadnionych pogłosek że ministerstwo skarbu zamyśla na Radzie państwa wnieść projekt opodatkowania gorzelń na nowo wedle aparatu mierniczego (*Messapparat*); a tém samem znieść ustawę z r. 1865, która gorzelnikom naszym tyle dogadzała i do dzwigania produkcyi w kraju tak widocznie się przyczyniła; uchwala Izba wnieść umotywowaną petycyę do Rady państwa, aby dla zasłony tej gałęzi produkcyi krajowej — ustawa z r. 1865 w całej mocy utrzymaną i zachowaną została; bez powrócenia do tak zwanych aparatów mierniczych.

2) Ubieganie się kilku konsorcyów o koncesyę na budowę kolei żelaznej z Koszyc do Przemyśla z pominięciem Tarnowa i odezwa komitatu Szarosieckiego pod tym względem do prezydenta miasta wystósowana, a Izbie odstąpiona, powoduje Dra Weigla do zreasumowania raz jeszcze przedstawień, jakie Izba dla udowodnienia konieczności kolei żelaznej z Tarnowa do Koszyc ministerstwu handlu przełożyła, podnosząc korzyści tej stosunkowo najtańszej i bez subwencyi ze skarbu samej w sobie rentownej, a prócz tego najważniejsze zdrojowiska krajowe i cały ruch handlowy z Węgrami połączyć mającej kolei. Ważność Tarnowa pod względem handlowym, na którego pomyślności Izbie krakowskiej, orędującej dobrobyt handlowo-przemysłowy zachodniej dzielnicy kraju, tak niezmiernie zależeć musi, nakazuje wytężenie wszelkich usiłowań, aby uzyskać kolej z Koszyc do Tarnowa, jako niezbędną; w tym to celu proponuje wnioskodawca wyczerpujący memoryał do węgierskiego ministerstwa komunikacyj publicznych i raz jeszcze wyłuszczenie wszelkich powodów za tem przemawiających do c. k. ministerstwa handlu w Wiedniu. — Radzca J. A. John przytacza, że właśnie Bar. Wenkheim otrzymał koncesyę na budowę kolei z Koszyc do Przemyśla; sekretarz wszelako nadmienia, że takowa zapewnie tylko do robót przygotowawczo technicznych odnosić się będzie, jak np. ks. August Sułkowski pod dniem 1 lipca b. r. od ministerstwa handlu miał sobie pozwolone techniczne przygotowania (Vornahme der techn. Vorarbeiten) do kolei na Duklę i Zmigród do Tarnowa prowadzić mającej; czego z koncesyą samą za jedno uważać nie można. Przeciwnie dopiero w styczniu 1868 r. mają przyjść pod dyskusyę w sejmie węgierskim projekta nowych sieci kolei żelaznych; a między innemi i połączenie kolei nadcisańskiej z koleją galicyjską w miejscu najstósowniejszem. W Peszcie więc usilne zabiegi poczynić należy. Członek L. Feintuch popierając to zdanie, dodaje: że trudnościami napotykanemi dotąd nawet w wyższych sferach Izba zrażać się bynajmniej nie powinna; ale wspólnie z Tarnowem podać adres do sejmu węgierskiego i do ministerstwa handlu, do którego współ podpisani obywatele i wszyscy ci zaproszeni być powinni, co wedle wyjaśnień Dra Weigla mają huty, fabryki, zdrojowiska i inne powody do ubiegania się o kolej z Koszyc do Tarnowa, przez ziemię sandecką, tyle przemysłową i produkcyjną. Wnioski te przyjęto.

3) Przy dyskusyi nad statutem giełdy pieniężnej i towarowej w Krakowie, L. Feintuch zabiera kilkakrotnie głos dla domagania się poprawek, które już w komitecie *ad hoc* i w powiększonej radzie biegłych rozbierane były. Po wyjaśnieniach danych przez członka Izby A. Mendelsburga, poprawki te upadają lub też cofa je sam wnioskodawca; a utrzymują się tylko poprawki do §. 7. A. Mendelsburga, aby od orzeczenia Izby giełdowej w uzansach czyli zwyczajach kupieckich dalsze odwołanie się i rekurs miejsca nie miały; powtóre do § 14go na uwagę L. Feintucha: że termin za krótki aby w 5 minut po 3ciem dzwonieniu każdy opuścić miał giełdę, pod rygorem grzywny za opóźnienie się, proponuje członek A. Mendelsburg poprawkę ogółową: „Kto po 3ciem dzwonieniu nie opuści giełdy, ulega grzywnie przez Izbę giełdową nań wymierzyć się mającej.“ Poprawkę tę przyjęto. W końcu do § 18 dodano: że terminatki z giełdy wieczornej „na żądanie“ stronom interesowanym wydane być mogą; i przyjęto ostatecznie cały projekt statutu giełdy krakowskiej, z uchwaleniem przesłania go do zatwierdzenia władz wyższych po nadejściu uwag towarzystwa rolniczego, aby giełda — o ile można — po nowym rokiem otworzoną została.

4) Członek Izby A. Mendelsburg, o którego wydelegowaniu do komisyi na targowicę wołową, prezydyum Izby z przyświadczeniem obecnych zgromadzeniu donosi, zdaje sprawę z dotychczasowych targów i ich postępu, podnosząc uprzejmość z jaką Delegat namiestniczy, radca nadworny p. Possinger-Choborski popierał wszelkie przyspieszne kroki; a nawet w nocy telegrafowaniem do Pragi, komisyi takie oddał przysługi w ułatwieniu czynności urzędowych, że sprawozdawca o tej sprężystości dostojnego Delegata i o ciągłych staraniach Prezydenta miasta, który z Radcą nadwornym na oględziny targowicy osobiście przybył, wdzięcznie wspomnieć winien. Członek I. A. John radzi: aby korzystając z obecności Prezesa Izby i innych członków w Wiedniu, starano się usilnie o ustalenie targów w Krakowie, nie spuszczając z oka interesu miasta.

5) Budżet Izby na rok 1868 przedkłada zgromadzonym w imieniu komisyi budżetowej sprawozdawca tejże A. Mendelsburg w poszczególnych pozycyach i wnosi: aby z uwzględnieniem zaprojektowanych oszczędności, razem 122 złr. wynoszących, ogół budżetu w sumie 4640 złr. na rok 1868 przyjęto, z przyszłym rokiem zaś zapowiada sprawozdawca konieczność innego urządzenia kancelaryjnych i odpisowych czynności biura. Wnioski te jednomyślnie przyjęto.

6) Wybór asesorów do sądu handlowego w Tarnowie uchwalono po zasięgnieniu zdania członków zamiejscowych załatwić następnie drogą prezydyalną, wedle przyjętej w tej mierze uchwały.

Na tem posiedzenie skończono.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 9 listop. W tutejszym arsenale Lloyda spuszczono dziś parowiec „Orestes“ o 1000 beczkach, zupełnie z krajowego żelaza zbudowany.

Monachium 9 listopada. *Südd. Presse* zamieszcza telegram z Florencyi z 8go donoszący, że ministerium upoważniło dowódzców wojskowych do ogłaszania w potrzebie stanu oblężenia.

Paryż 9 listopada. Zapewniają, że we czwartek rozesłano zaproszenia na konferencyę. Cesarz prezydował na radzie ministrów i przyjmował lorda Lyons posła angielskiego. *L' Etendard* mówi: Francuzi obsadzili Velletri i Viterbo i obsadzą większą część punktów nadgranicznych. Dziennik ten spodziewa się, że większa część państw przystąpi w zasadzie do konferencyi.

Paryż 9 listopada. *La Liberté, L'Epoque* i *La France* dają do poznania, że między Francyą a Stolicą Apostolską panuje pewne naprężenie.

Paryż 10 listopada. *Monitor* donosi co następuje: Wczoraj lord Lyons wręczył swoje listy wierzytelne Cesarzowi i przemówił w tych słowach: „N. Panie! Serdeczne związki między Francyą i Anglią przyczyniły się potężnie do dobrego bytu obu krajów i szczęścia całego świata. Rozkazy królowej zalecają mi niczego nie szczędzić, aby związki te utrzymać i utrwalić.“ Cesarz odpowiedział: „Wzruszony jestem uczuciami, które mi Pan w imieniu królowej wyrażasz; znam całą ich wartość i odpowiadam na nie szczerem przywiązaniem do jej osoby i rodziny. Od początku mojego panowania nieprzerwanem staraniem mojem było utrzymywać z W. Brytanią stosunki przyjacielskie, które już tyle przyniosły owoców. Nie wątpię, iż będziesz się Pan starał zachować te związki tyle pożyteczne dla postępu, cywilizacyi i pokoju świata. Pamięć Ojca Twego Panie, osobiste Twoje przymioty, zapewniają Ci sympatyczne u nas przyjęcie.“

Florencya 9 listopada. Garibaldemu ma być wytoczony proces. *Gaz. ufficiale* powtarza artykuł *Monitora*, który uznaje lojalne i niezawisłe zachowanie się rządu włoskiego, dodając, że rezultat ten należy zawdzięczyć usiłowaniom Nigry i Lamarmory.

Londyn 8 listopada. *Pall-Mall-Gazette* podaje co następuje, na podstawie wiarogodnego jak mówi źródła: Cesarz Austryacki opuszczając Paryż, nie przyjął żadnego zobowiązania. Bar. Beust wzbraniał się zobowiązać się wyraźnie, zwłaszcza za swoim powrotem z Londynu, gdyż wszyscy dyplomaci angielscy nie dowierzają polityce napoleońskiej, jako pozbawionej wszelkiej stałości. Br. Beust nie był w stanie zwalczyć tego usposobienia ministrów angielskich, przekonawszy się w Paryżu o niekonsekwentności oświadczeń Rouhera, Moustiera i Lavaletta. (Przeciw temu pisze *W. Abendpost*: Jesteśmy ze strony kompetentnej upoważnieni do oświadczenia, że doniesienie owo dziennika londyńskiego polega na błędnych przypuszczeniach.)

Londyn 9 listopada. Wczoraj wieczór i dziś rano przyszło do zamieszek w Barnstaple; 2000 ludzi zburzyło jatki rzeźnicze i sklepy piekarskie i uderzyło na młyn parowy. Pięciu przywódzców aresztowano. — „Korespondencya anglo amerykańska“ donosi: W Hajti bliską jest rewolucya ogólna; rząd jest bez pieniędzy.

Petersburg 8 listopada. Bank państwa zakupił dotąd 30 milionów w złocie. Dowóz złota trwa ciągle. Zaprzeczoną jest urzędownie wiadomość *Wanderera* o prześladowaniu policyjnem osób, które domagają się zniesienia ustawy o zaprowadzenie języka rosyjskiego w prowincyach Nadbaltyckich, jak również doniesienie o wynoszeniu się szlachty. (*Wanderer* powiątpiewa o wiarogodności zaprzeczeń urzędowych rządu rosyjskiego). Cesarzowa Rosyjska wyjechała wczoraj z Odessy z powrotem na Czerniowce. (Dziś 11go rano przejechała przez Kraków. *Red.*). Z Konstantynopola donoszą, że Porta stanowczo odrzuciła żądanie Serbii w sprawie parowca „Germania“ (Serbia żądała usunięcia gubernatora Mitada paszy, ukarania urzędników, którzy zatrzymali parowiec, tudzież pensyi dla pozostałych po zabitym ajencie serbskim. *Red*).

Sztokolm 8 ltopada. Zaprzeczają tu pogłosce dzienników francuskich o ustąpieniu hr. Manderströma ministra spraw zagranicznych i powołaniu na jego miejsce hr. Ehrenswärda.

Bukarest 9 listop. Jan Bratiano mianowany ministrem skarbu (był nim dotąd Steege). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, nie było jeszcze kompletu.

Konstantynopol 9 listop. Słychać, że poseł austryacki wręczył onegdaj Porcie notę specyalną swojego rządu w sprawie kandyjskiej.

Jutro nareszcie rozpoczną się w Izbie niższej Rady państwa rozprawy nad ustawą o delegacyach. Dziś już niejako przewiduje wielu, że wszystko pójdzie trybem spokojnym, i że sprawa ta, z początku tak groźna, żadnego nie wywoła rozdwojenia w łonie Izby poselskiej. W nagłym tym zwrocie widać rękę bar. Beusta. Nietylko korespondenci nasi zapewniają, że Niemcy odstąpili od pierwotnego zamiaru uskutecznienia wyborów z całej Izby, ale z podanej powyżej wzmianki o konferencyi znakomitszych posłów, na której był obecnym kanclerz, czytelnicy przekonać się mogą, że przywódzcy rozmaitych stronnictw oświadczyli się za projektem rządowym z jedynym wyjątkiem Dra Grossa (z Austryi górnej). Poseł ten wystąpi z wnioskiem oddzielnym o wybór z grona całej Izby.

Tak zwana „Korespondencya angielska“ zamieściła obszerniejszy nieco niż dotąd przez nas podany rozbiór okólnika wydanego przez bar. Beusta z Paryża do posłów austryackich za granicą. Rozbiór ten jest następujący:

„Rząd austryacki z żywem zadowoleniem przyznaje najzupełniejszą zgodność zapatrywań się Austryi i Francyi pod względem wszystkich wielkich bieżących kwestyj politycznych. Zgodność ta jest naturalnem następstwem położenia i wypadków, lubo podstawy jej nie tworzy przymierze. Przymierze to nie istnieje nawet jako idea. Pod względem Niemiec warunki pokoju praskiego są dla Austryi i nadal zasadniczą miarą polityki niemieckiej. Austrya odpycha wszelką interwencyę w sprawy niemieckie, które pozostać mają jedynie i wyłącznie rzeczą ludu niemieckiego, a temu musi być wolno urządzić sobie niezawiśle swoią przyszłość.

„Austrya z zadowoleniem powzięła wiadomość, że ostatnie kroki przedsiębrane wobec Porty ze strony reprezentantów Francyi i Rosyi w sprawie kreteńskiej, były przyjacielską radą, ale nie miały w sobie cechy pogróżki. Odtąd Austrya i Francya, skoro zapatrywanie się ich obu w polityce wschodniej zupełnie jest zgodne, wspólnie kierować będą krokami swemi na Wschodzie.

„Pod względem zawikłań włoskich bar. Beust nadmienia, że Austrya nie wziąwszy żadnego udziału w konwencyi wrześniowej, a wypowiedziawszy od samego początku wątpliwość swoją pod względem jej trwałości, pozostanie względem niej i nadal obcą i wstrzyma się od wdawania się w sprawy rzymskie. Wszelako życzenia jej najprzychylniejsze towarzyszą rządowi francuskiemu w usiłowaniu wyszukania drogi, na której możnaby równocześnie strzedz interesów kościoła i Włoch. Jeśliby inne również państwa zaproszone były do udziału w naradach nad tą kwestyą, Austrya chętnie uczyni wezwaniu temu zadosyć i z radością przyłoży się do przywrócenia pokoju między Rzymem a Włochami.“

Konferencya w sprawie rzymskiej: takie jest ostatnie w tej chwili słowo polityki francuskiej względem Włoch. Bar. Beust w okólniku swoim z d. 1 bm. zapowiedział niejako przystąpienie do tej konferencyi; co do innych mocarstw, te przystąpić chcą podobno wtedy dopiero, gdy będzie im wiadomy program konferencyi. *Gaz. kolońska* donosi z Paryża, że po naradach Moustiera z Nigrą i Lamarmorą, rząd francuski wygotuje projekt kongresu dla przesłania go dworom zagranicznym.

Ciało prawodawcze francuskie zwołane na 18go b. m. usłyszy mowę tronową zapewne wielce pokojową, albowiem rząd z nową pożyczką wystąpi przed Izby, na uzupełnienie prac pokoju, bez względu na zapowiedziany w roku zeszłym kredyt dla prowadzenia dróg ubocznych. Mimo tych pokojowych oznajmień i wróżb, uzbrojenia nie ustają we Francyi, a jak donosi *Gaz. kol.*, rząd nakazał naprawiać fortyfikacye portów północnych i zachodnich.

Donoszą nam z Warszawy, że niebawem przyjdzie tam armia 60-tysięczna przeznaczona do obozów, które zakładane są na czterech miejscach w Królestwie Polskiem. W ciągu zimy Car spodziewany jest w Warszawie.

Pruska Izba deputowanych, do której wybory odbyły się 7go b. m., liczy w tej chwili 432 członków. Następujący jest prawdopodobny w niej podział stronnictw: 142 konserwatystów, 42 liberalnych konserwatystów, 50 staroliberalnych, 88 narodowo-liberalnych, 26 lewy środek, 39 postępowców, 15 klerykalnych, 15 Polaków, 15 partykularystów, 2 Duńczyków.

W sejmie pruskim zasiada tym razem tylko 15 Polaków, a liczba ich dawniej dochodziła do 20. Nazwiska ich są: Wład. Łącki, Wład. Zakrzewski, Mieczysław Waligórski, Wład. Wierzbiński, Zygmunt Szułdrzyński, Karol Libelt, Kazimierz Kantak, Włodzimierz Breza, Leon Wegner, Kazimierz Krasicki, Szczaniecki, Pilaski, Ignacy Łyskowski, Julian Łaszewski i Różycki. Poznańskie dostarczyło 12 deputowanych; Prusy polskie 3ch.

Tajona dotychczas lubo wszystkim widoczna dążność opanowania przez Prusy krajów południowo-niemieckich, któréj hr. Bismark otwarcie się wypierał, występuje nareszcie w urzędowéj *Nordd. allg. Ztg* jako program. Albo więc rząd pruski pewnym jest zezwolenia nietylko Austryi lecz i Francyi na to złamanie traktatu, albo też przypuszcza, że Francya tak jest zajętą we Włoszech, iż nie będzie śmiała stawić mu oporu. Cokolwiekbądź, nadmieniamy tu o artykule wstępnym urzędowego dziennika berlińskiego, który się tym przedmiotem zajmuje. Przypomina on naprzód, że układy względem stosunków Niemiec południowych ze Związkiem północnym przerwane zostały konferencyami cłowemi; teraz po ukonstytuowaniu się Związku cłowego przychodzi podnieść myśl zespolenia obu części Niemiec. Dwie do tego prowadzą drogi: albo wejście do Związku północnego albo utworzenie za Menem osobnego związku, któryby wszedł w stosunki ze Związkiem północnym. Baden i część Hesyi zameńskiéj żądały wejść do Związku północnego; w Bawaryi i Wirtembergi zmniejszył się opór pod tym względem. Parlament cłowy otwiera pole dla połączenia się. Teraz czas zająć się rozwiązaniem tego zadania.

Taka jest treść tego artykułu. Wrócimy do niego jeszcze, bo to formalny program.

Gaz. krzyżowa zapowiada krótki przebieg sesyi sejmu pruskiego, albowiem rząd pragnie jak najśpieszniéj otworzyć parlament cłowy.

W miejsce bar. Hübnera ma zostać posłem austryackim w Rzymie hr. Crivelli.

Z Nowego Jorku donoszą 30go października: Komitet czujności w Richmond wydalił wielu obywateli białych z miasta. Dzienniki południowe przepowiadają ogólne powstanie na Południu i domagają się od prezydenta Johnsona, aby powiększył siły zbrojne dla nastraszenia murzynów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Florencya 10 listop. Kontradmirał Provana zamianowany ministrem marynarki. *Opinione* pisze: Minister spraw zagranicznych wystosował okólnik do poselstw włoskich za granicą ze względu na kwestyę rzymską, który stawia mocarstwa w położeniu oświadczenia się, czy przystąpią do proponowanej przez Francyę konferencyi albo nie.

Paryż 11 listopada. *Constitutionnel* pisze, iż wkrótce ukaże się broszura pod napisem: „Napoleon III i Europa w roku 1867“. *La Patrie* wczoraj wieczór mówi: Francya nie odważyła się jeszcze na żaden krok urzędowy w zamiarze przywiedzenia bezzwłocznie do skutku konferencyi europejskiej. Jeżeli mocarstwa dadzą poznać albo zawiadomią Francyę o swojej skłonności przystania na zwołanie konferencyi, wtedy rząd francuski będzie mógł wyrazić zdanie swoje w akcie dyplomatycznym. *La Patrie* nie ośmiela się utrzymywać, że projekt konferencyi już teraz da się urzeczywistnić, i sądzi, że jeżeli Europa przystanie na wzięcie w rękę kwestyi rzymskiej, Francya zechce sprowadzić rozwiązanie jej nie chwilowo lecz ostatecznie.

Monachium 11 listopada. Według najświeższych doniesień z dobrego źródła, król Bawarski zaślubi przecież księżniczkę Zofię 29go listopada. *Münchener Bote* donosi, że hr. Tauffkirchen ma zostać posłem bawarskim w Paryżu.

Kursa. Wiedeń 11 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58.80. — Pożyczka narodowa 66.40.— Losy z roku 1860 83·—.— Akcye banku 690.— Akcye kred. 180·30 Londyn 123·60 — Srebro 121·50.— Dukat 5·89.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81
Srebro nowe austr. .	122½	120½
Dukat ważny . . .	5 98	5 83
Napoleon d'or . . .	10 —	9 80
Półimperyały rosyjs.	10 15	9 95
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	81½	80½
Oblig. indem. „	66¾	64¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210½	205½
„ L. Cz. z całą wpł.	174	169
Wiedeń 8 listop.		
5% Metaliki na w. a.	53 50	53 30
„ Pożyczka narod.	66 90	66 70
„ Metaliki na m. k.	57 60	57 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89
„ „ czeskie.	90 50	90 —
„ „ węgiersk.	73 —	72 —
„ „ chor. i b.	73 —	72 25
„ „ galicyjs.	66 25	65 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	65 —	64 —
„ „ „ siedmg.	64 75	64 25
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 40	92 20
4% Galicyjskie . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 30
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	145 50	145 50
„ „ „ 1854	74 25	73 75
„ „ „ 1860	83 20	83 —
„ „ „ 1864	76 90	76 60
„ Como-Rente .	22 50	21 50
„ Kredytowe .	127 25	126 75
„ żegl. par. na D.	86 50	85 50
„ Ks. Esterhazy	—	100 —
„ Księcia Salm.	30 —	29 25
„ „ Palfy.	22 50	22 —
„ ks. Klary . .	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	12 75	12 25
„ Rudolfa . . .	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	688 —	686 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	179 60	179 80
Żeglugi par. na Dunaju	475 —	473 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	237 90	237 70
„ zachodniej c. El.	140 75	140 25
„ Pardubickiej .	124 —	123 50
„ południowej .	172 50	172 —
„ Galicyjskiej .	210 75	210 25
„ Czerniow. . .	177 50	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	115 25	114 75
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 25
„ Bony 6% 1875-1876.	214 50	214 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 10	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	109 —	108 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 —	71 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
— — w srebrze „	89 75	89 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 25	99 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 75	94 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	83 50	83 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 —	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 50	91 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	17 10	17 —
„ pół kupony .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 92	5 91
„ obrączk.	5 92	5 91
Złoto al marco . .	5 90	5 80
Napoleondory . . .	9 92	9 91
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	10 17	10 13
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony . .	122 85	122 —
Talary związkowe .	1 83 5/10	1 83

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 82½	1 82
Lwów 8 listop.		
Dukat holenderski .	5 90	5 84
„ cesarski . . .	5 95	5 89
Półimperyał rosyjski	10 22	10 8
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 85
„ pap. „	1 72	1 71½
Talar pruski	1 84	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	79 55	78 88
„ „ m. k.	83 33	82 66
Listy zast. banku hip.	96 —	95 —
Obligi indem. b. kup.	66 42	65 75
5% Pożyczka narod.	66 50	65 73
Akc. kol. gal. b. kup.	211 —	208 83
„ „ lwow.-czer.	174 17	172 17
Akcye banku hip. gal.	77 50	74 —
Warsz. 9 listopad.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 —	77 50
„ „ 2 ser. „	67 75	67 50
kupon „	— —	1 52
Listy likwidac. „	56 —	55 67
kupon „	— —	— —
Pożyczka r. 1865 „	115 75	115 —
„ r. 1866 „	108 75	108 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	52 67	51 67
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu - do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

✝ (1816)

We środę dnia 13 Listopada

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

odprawiać się będą

Wotywa i Msze żałobne

za duszę ś. p.

TERESY z hr. MIELŻYŃSKICH

hr. POTULICKIEJ,

która pełna anielskich cnót, życie zakończyła świątobliwą śmiercią po opatrzeniu ŚŚ. Sakramentami w dobrach swoich Obory dnia 23 Października 1867 r.

Pani Verdin de Ville-perdu, niegdyś generalna wizytatorka publicznych instytutów panien we Francyi, otworzyła w Paryżu przy ulicy Penthièvre-Faubourg St. Honoré zakład, gdzie dorastające panny i młode damy mogą się kształcić gruntownie w **języku i literaturze francuzkiej**, oraz we wszystkich innych **umiejętnościach i sztukach pięknych**, ze współudziałem najlepszych profesorów. Zapewnia im przytem — mając obszerne pomieszczenie — stół i wszelkie wygody odpowiednie najzamożniejszym domom, przy umiarkowanych cenach oraz wyborowe towarzystwo i sposobność słyszenia dobrej muzyki. Bliższe informacye powziąść można w Warszawie w Redakcyi pisma „Bluszczu" przy księgarni Michała Glücksberga, Krakowskie Przedmieście dom Grodzickiego Nr. 36. (1815-1-3)

Obwieszczenie.

N. 2195

W celu wydzierżawienia cła targowego w mieście Nowym Sączu na czas od 1go Stycznia 1868 r. aż do końca Grudnia 1870 r., odbędzie się *w dniu 3im pierwsza, a w razie potrzeby w dniu 10 Grudnia b. r. druga* publiczna licytacya w godzinach rannych w kancelaryi Magistratu miasta Nowego Sącza.

Za cenę wywołania przyjmuje się odnośnie do podwyższonej taryfy cłowej roczny czynsz dzierżawny w sumie 1.800 złr. w. a.

Przedsiębiorcy do licytacyi przystępujący mają dziesięć-odsetkowy zakład w kwocie 180 złr. przed rozpoczęciem licytacyi w gotówce do rąk Komisyi licytacyjnej złożyć.

Warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w godzinach urzędowych od 8ej godziny z rana do 2ej godziny po południu w ekspedycie magistratualnym być przejrzane.

Z Magistratu kr. miasta.

Nowy Sącz dnia 31 Października 1867.

Burmistrz
Gutowski.

(1813)-2-3)T

K o n k u r s.

W Zakładzie zdrojowym Szczawnickim

jest do wydzierżawienia na przeciąg lat trzech i więcej

Restauracya z Kawiarnią, Cukiernią, Piekarnią, Lodownią, tudzież **Salą bilardową i balową** łącznie z **kilkoma pokojami** do zamieszkania.

Rozpisuje się niniejszem Konkurs do ostatniego Grudnia r. b., a ubiegający się o tę dzierżawę zechcą osobiście lub listownie podać wnioski swoje do Dyrekcyi Zakładu w Szczawnicy, gdzie im równie bliższe dotyczące warunki oznajmione będą. (1652 6-)T

Padaczkę,

kurcze epileptyczne,

leczy ***Dr. O. Killisch***, specyalny lekarz dla epilepsyi. — Berlin, Singerstrasse Nr. 71/76. Zamiejscowych listownie. (1686 3-12)T

K ł o p o t y,

zmartwienie i gniew

działają, jak wiadomo, szkodliwie na krew i żółć. — Na wszystkie z tego pochodzące cierpienia, jako też na bicie serca, choroby hemoroidalne, migrenę, choroby skórne itp., poleca się jako nadzwyczaj skutecznie działające i radykalnie leczące

„Amerykańskie Pigułki Lesingtona"
(*amerikanische Lesington Pillen*).

Cena jednego oryginalnego pudełka — które na spodniej stronie zaopatrzone być winno stęplem dla Szwajcaryi, Austryi i Niemiec, upoważnionego jedynie głównego Składu drogisty *A. Herrmanna Boldta* w Genewie — wynosi 3 franki lub 1 złr. 50 centów. (1713-3)T

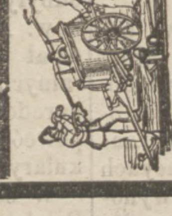
Do nabycia wprost w wyżej wspomnionym handlu w Genewie, lub w Austryi: u p. aptek. *Zygmunta Ruckera* we Lwowie, „ „ „ *Zygmunta Mitlbacha* w Zagrzebiu i *J. E. Pechera* w Temeszwarze (na Węgrzech).

Metalowe
Pióra do pisania

dobrego gatunku 45 c. za 12 tuzinów
lepszego „ 50 „ „ „ „
najlepszego „ 60 „ „ „ „
w najrozmaitszym wyborze, jakoteż i tanie gatunki, z których 12 tuzinów 18 do 35 cent. kosztuje.

w Wiedniu am Lichtensteg u E. Bühlera.

(1812-1-3)T



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy Węże Wiader pożar Ubrania dla Straży og.

Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N Augarten

(246-74-100)



Także 100 litografowanych biletów wizyt. 50 c. 100 angiel. papierów listowych z kolor. monogramami 1 złr. (1629-7-25)

Traugott Feitel, w Wiedniu Kärnthnerring 2.

Wystawa sznurówek pani Weiss w Paryżu.

Przeglądając IV galeryę zawierającą przedmioty ubrania, często było oko zmęczone widokiem przepychu i zbytku rozmaitych ubiorów i części ubiorów, lecz rzadko zadowolnione odznaczającym się przedmiotem, gdzie prócz przepychu, elegancyi, nowości, i taniości, niemniej hygieniczny wzgląd w ubraniu przez wyrobców wzięty był na uwagę. Te buty, które zamiast nogę zachowywać, niszczą ją, te gorsety które właściwiej z kaftanami dla wariatów aniżeli częścią ubioru dla damy salonowej porównać by można, nie powinny były wcale być na wystawie dopuszczonemi. W programie jakiej przyszłej wystawy proponowalibyśmy, żeby jako pierwszy warunek w konkurencyi do złotego medalu za ubiory, ustanowioną była komissyia z ludzi fachowych, którąby każden przedmiot ubrania z hygienicznego stanowiska badała i czy odpowiedni osądziła. Jako drugą zmianę w przyszłych wystawach proponowalibyśmy, aby do sądu pewnych przedmiotów damskiej toilety jeżeli już nie kobiece Jury to przynajmniej doświadczeni w rzeczach kobiecych powołani byli. Gdyby tak postępowano na Paryzkiej wystawie 1867 r., wtenczas znana w *Wiedniu* osiedlona firma sznurówek Pani Weiss z Paryża Neuer Markt Nr 2 1 piętro, dla której przedstawiono *srebrny Medal* a nie *Mention honorable*, otrzymałaby była złoty medal, gdyż sznurówki Pani Weiss czynią właśnie ten sławny wyjątek z tej niezliczonej liczby wystawionych przedmiotów, że w *pierwszym rzędzie* cel hygieniczny mają na uwadze, nie tracąc przytem względów na piękność, wytworność i taniość. Słusznie mówi pewien lekarski pisarz, że żadna część ubrania w historyi damskiej toilety nie gra takiej roli jak sznurówka. Natura niejako przeznaczyła kobietę, aby piękność kształtów ciała pielęgnowała i zachowywała. Głównym czynnikiem tego jest sznurówka. Dziwnem zrządzeniem, niema nawet pół cywilizowanego ludu, którego by płeć piękna wartości sznurówki nie umiała szacować. Lecz tak dobrze jak ta część toilety w pewnym względzie jest pełną wartości, gdzie przychodzi w pomoc naturze, tak równie zgubną być może gdzie naturalnemu rozwijaniu się lub czynnościom ciała przeszkadza.

Jak Buffon niegdyś powiedział że „Styl jest człowiek" tak możnaby może również trafnie powiedzieć że „Sznurówka jest kobieta" Najpiękniejsza i najsmaglejsza kibić może do swej pełnej *wartości tylko za pomocą sznurówki* dojść i prędzej dobra sznurówka aniżeli jaka *Banting* kuracya jest w stanie zupełnie pierś sprowadzić do rozmiarów piękności. Co sznurówka jako środek u dorastających panienek działa, które jak młode delikatne rosliny są wystawione na niebezpieczeństwo utracenia prostej budowy bez tego higienicznego zachowanego środka jakże okropne następstwa w familiach pociąga za sobą zaniedbanie w tym kierunku. Wiedzą to wszystkie matki i wszystkie



panie a my niemamy potrzeby bliżej w te szczegóły wchodzić. Jakibądź cel ma się na oku kupując sznurówkę, Pani Weiss już go wprzód uwzględniła, a w jej bogatym składzie znajdują się w zapasie sznurówki dla każdego wieku na każden cel i na każdą cenę. Pani Weiss opiekuje się literalnie matką i dzieckiem, i ma dla tych ostatnich Corselet Baby (dla dzieci do 4 miesięcy) dla pierwszych Corset de mère elastique z urządzeniem do karmienia na podstawie. Jesteśmy przekonani, że gdyby olbrzym Goliat jutro u pani Weiss o gorset się pytał, wprawdzie nieznalazłby go na składzie, ale może za 24 godzin byłby mu dostarczonym; a koledzy jego Cyklopy gdyby go później zobaczyli, z pewnością wpadli by na domysł, że pan Goliat 8 tygodni w Marienbadzie siedział. Jako szczególną osobliwość podnosimy *prostowiec Redresseur* dla dzieci każdego wieku, aby piękną z wdziękiem postawę osiągnąć. Chcemy go bliżej opisać jak następuje: Prostowiec wyrabiany jest z tęgiej materyi po największej części z lnianego drylu lub z innych bawełnianych i jedwabnych materyj. Tylna strona składa się z 2 części na wzdłuż sznurowanych. Te obydwie części sięgają do góry, aż nad łopatki, i są od górnego końca aż do stanu prosto idącemi rogami (fiszbeinem) opatrzone. Od tych części idzie nad biodrami klin (wkładka), aby tworzyć piękny kształt ciała. Do obydwóch plecowych części w całej szerokości są u góry umocowane naramienniki które w długości blisko 40 centimetrów coraz więcej się zwężają. W środku obydwóch naramienników są krótsze lub dłuższe kawałki elastyczne (Elastyka jest albo z drutu wskórze zaszytego lub z tasiemek kałczugowych). Naramienniki które się pod ramionami wtyle łączą, kończą się jeden opatrzony zakładaniem haftki, drugi mając rząd haftek aby według potrzeby ściągnięcie było większe lub mniejsze.

Przednia część złączona z tylną częścią u góry wycięta, pozostawia pierś zupełnie wolną, na dole tworzy tępy koniec przyciskający niepotrzebne wznoszenie się ciała, sznuruje się a dla bezpieczeństwa żeber dodanych jest kilka rogów na poprzek.

Sznurówka Prostowiec mająca główny cel pomagać prostemu wzrostowi, następujące ma przeznaczenie.

1) Nadawać pewną podporę pacierzowi.

2) Łopatki w normalne położenie wprowadzić i utrzymywać.

3) Ponieważ pierś jest wolną, otrzymuje przez użycie naramienników potrzebnej szerokości.

4) Stan się zaokrągla, nie wywierając jakiegokolwiek cisnienia.

Przez tutejsze lekarskie znakomitości uznaną została sznurówka prostowiec jako najpraktyczniejsza i najodpowiedniejsza celowi. (1798)

Bióro
Dra Biesiadeckiego

Adwokata w Krakowie

pośredniczy w uzyskaniu pożyczek hipotecznych — bez zwykłych zaliczek na koszta. (1733-2-3)T

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić,



Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym



SKŁADZIE FABRYCZNYM

Emanuela Sterna

w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2,

gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:

Kamaszki męzkie:
Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Kożle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skórą rękaw. obkład. 6, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.

Kamaszki damskie:
Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, kozłej, glancownej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.

Kamaszki dla dzieci:
Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.

Kamaszki dla chłopców:
Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 zł.

Kamaszki dla panienek:
Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.

Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.

Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile.

(1672-4-30)T

Maszynka srebrna
do dojenia krów
z wystawy Paryskiej.

Czystość, szybkość, łatwość i jednostajność w dojeniu bez pomocy ręki. — Cena 10 franków. — Z Paryża sprowadzić można za pośrednictwem panów aptekarzy; *Miczyńskiego* w Krakowie i *Mikolasza* we Lwowie. (1628 3)

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

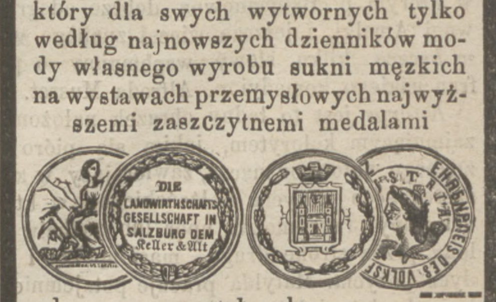
Na Graben Nr. 3,

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

znajdujący się

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

który dla swych wytwornych tylko według najnowszych dzienników mody własnego wyrobu sukni męzkich na wystawach przemysłowych najwyższemi zaszczytnemi medalami



odznaczony został, poleca swe wyroby pod zaręczeniem najlepszej jakości materyałów najrzetelniejszego odszycia i najtańszych cen fabrycznych.

Zimowe palto w dowolnym kolorze z wszelkiemi potrzebami, dobrze watowane 14, 18, 22, 26, 30, 35, 40 do 52 złr. najwytworniejsze.
Spodnie zimowe najnowszych wzorów w wielkim wyborze 4, 5, 6, 8, 10 do 14 złr. najwytworniejsze.
Surdut salonowy z czarnego Peruvienne 14, 18, 22 do 28 złr. bardzo wytworny.
Surdut do polowania 6, 9, 12, 16 do 22 złr. z najpiękniejszemi przyborami.
Ranne suknie (szlafroki) 8, 10, 14, 17, do 26 złr., ostatnie do noszenia na obydwie strony.
Księże suknie 16, 20, 25 do 30 złr. z najcieńszego Peruvienne.
Podróżne Guba z kapturem ze styryjs. sukna 8, 12, 15, 18 do 24 złr. najwytworn.
Futro do podróży 35, 40, 50, 60 do 120 złr. całe szopowe.

Prócz tego są w zapasie wszelkie możebne **artykuły męzkiego ubrania**

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha*, jak również *długości kroku*, wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, że suknie, które się niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-25-200)

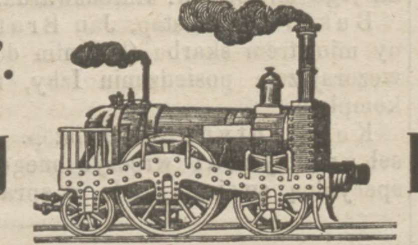
Próbki materyi na suknie użyć się mających na żądanie bezpłatnie.

Zakład wypożyczania sukni pod najprzystępniejszemi warunkami. W naszym oddziale dla starych sukni sprzedaje się takowe po zadziwiająco tanich cenach.

Adres:

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

C. kr. wył. uprzywilej.



KOLEJ Północna
CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya zamyśla oddać w drodze ofert w pierwszej połowie 1868 r.

dostawę przesianego szutru czystego bez piasku,

jako też

tłuczonego szutru

na przestrzeni

od Libiąża do Trzebini i od Krzeszowic do Zabierzowa.

Ilość mającego być dostarczonego szutru dla każdej z powyższych przestrzeni, wynosi blisko po 1.800 sążni sześściennych. Szuter może być dostarczonym z rzek Soły i Białki, z Balińskiego kamieniołomu, lub z znajdujących się w tych przestrzeniach łomów kamienia wapiennego.

Dostarczający obowiązany jest w razie, gdyby tego okazała się potrzeba, i większej ilości dostarczyć.

Cena za sągę sześcienną szutru dostawioną na miejsca składowe na kolei oznaczone, to jest na Balińskiem rozmijaniu, na stacyi w Zabierzowie, lub na innych na kolei znajdujących się punktach, które jednak za odpowiednie wprzód uznane być muszą, ma być w ofercie na każdy gatunek szutru osobno cyframi i literami oznaczoną.

Warunki dostawy szutru mogą być przejrzane u naczelnika oddziału kolei w Krakowie, lub u naczelnika przestrzeni w Oświęcimie.

Oferty na dostawę całkowitej lub tylko częściowej ilości szutru opiewające, mają być opatrzone 50-cent. stęplem i napisem na wierzchu: „Offert für die Lieferung von Schotter"

najdalej do 20 Listopada r. b. w południe,

u podpisanej Dyrekcyi złożone.

Wiedeń dnia 8 Listopada 1867. (1818-1-3)

Dyrekcya
c. k. uprzyw. kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

PROMESSY
Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 2go Grudnia 1867 r.,

wystawia i sprzedaje po cenie

2 złr. 50 c. wraz ze stęplem

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(1807-3-)T

Fabryka guzików i towarów szmuklerskich
Edwarda Andres

w Wiedniu Neubau Siebensterngasse Nr. 21.

poleca przy obecnej porze roku kupcom, krawcom damskim i męzkim według najnowszej paryzkiej mody w własnej fabryce wyrabiane

Najnowsze modne guziki

dla dam i mężczyzn;

Towary szmuklerskie jakoto: krepinki, wisiorki, frandzle, kutasy, ozdoby sprzączki, potrzeby, kokardy, paski jedwabne, gotowe paski koronkowe roboty szmuklerskiej, — wstążki modne, sznury wełniane i jedwabne, taśmy do lamowania i obszywania.

Zamówienia będą natychmiast wykonywane za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą. Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1477-3-12)

POWTÓRNE OSTRZEŻENIE.

Pan Józef Fischer w Wiedniu rozsyła pokryjomu, *unikając jawności*, do moich odbiorców okólnik, w którym przedstawia się jako *Franz Fernolendt's Neffe*, a dodając sobie tę firmę, twierdzi, że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów tak samo jak ja. *Gdy tylko ja uprawniony jestem mieć firmę Franz Fernolendt's Neffe*, a moja handlowo sądowa firma opiewa:

Stephan Fernolendt, ***Franz Fernolendt's Neffe,***

przeto *ostrzegam powtórnie* moich szanownych Odbiorców i szanowną Publiczność przed partactwem pana Fischera pod fałszywą firmą wśród Publiczność rzuconem.

Prawdziwe jedynie jedne od 35 lat odpowiadające swemu wzięciu

FRANCISZKA FERNOLENDTA
Wiedeńskie czernidło na buty (bez witriolu)

jest tylko przez moją Firmę do nabycia, gdyż pan Fischer nie jest wtajemniczony, jak twierdzi, w sposób postępowania i w mieszaninę materyałów, tylko *ja* i to *wyłącznie jeden*, który za życia mojego wuja *przez 22 lat stałem na czele fabryki*; w tejże pracowni pan Fischer jako zwyczajny sprzedażca w składzie nigdy nie funkcyonował i nigdy do tego przypuszczonym nie był. Posiadam tę tajemnicę wyrobu jako *prawowite dziedzictwo*, i ogłaszam to *nie* z zazdrości chleba, jak p. Fischer podaje, tylko broniąc mojego prawa i aby ustrzedz moich odbiorców i Publiczność od złego towaru.

Zresztą niech służy do publicznej wiadomości, że wytoczyłem panu Fischerowi proces o *nieprawne prowadzenie mojej Firmy i fałszywe donoszenia*, że posiada tajemnice postępowania i mięszaniny materyałów. (1792-2-12)T

Moja Fabryka jest w Wiedniu, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 74. Mój skład fabryczny (dawniej Grünaugergasse 3) znajduje się *teraz Stadt Schusterstrasse 21.*

Wiedeń 20 Października r. 1867

Stephan Fernolendt, ***Franz Fernolendt's Neffe.***

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie

od dnia 1 Listopada r. b.

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto
5% „ 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867.

(1719-11-)T ***Dyrekcya.***

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Od 1 Października r. b. począwszy,

wydają się

Asygnacye kasowe

z 5% oczynszowaniem płatnem po 30-dniowem wypowiedzeniu.
z 4½% dto dto 20 dto dto

Kraków 1go Października 1867.

Naczelnik:
Koritschoner, w. p.

Filiale der k. k. privil.

Pfandleihe-Gesellschaft.

Vom 1. Oktober angefangen,

werden

Kassenscheine

mit 5% Verzinsung zahlbar nach 30-tägiger Kündigung
„ 4½% dto dto 20 dto dto ausgegeben.

Krakau am 1 Oktober 1867.

Der Vorstand:
Koritschoner, m. p.

(1659-16-)T